Nr 30. Kraków, 6 Lutego — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne … zsu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…w Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
…h, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …przekazy pieniężne na prenumeratę … ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do …cyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę … księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukez, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
przesyłką pocztową w państwie
Z Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 5 lutego.

Przegląd Polityczny.

Izba deputowanych przystąpi na dzisiejszem posiedzeniu do pierwszego czytania rozporządzenia o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego. Sprawę tę poruszono już w sobotę na posiedzeniu komisyi budżetowej, gdzie dep. Suess zapytał hr. Taaffego, czy zamyśla wyjaśnić rozporządzenia co do stanu wyjątkowego; krążą bowiem najrozmaitsze pod tym względem wieści, a posłom musi zależeć na tem, aby publiczność była o stanie rzeczy i jej doniosłości uwiadomioną. Prezes gabinetu odpowiedział, że celem dania możności należytego ocenienia uchwalonych przez rząd wyjątkowych zarządzeń, złoży w tej mierze oświadczenie na najbliższem posiedzeniu Izby deputowanych; w pełnej atoli Izbie będzie musiał do pewnego stopnia ograniczyć się w swoich wywodach i dopiero w komisyi, jaka będzie złożoną dla przedyskutowania rozporządzeń wyjątkowych, — da bliższe i wyczerpujące wyjaśnienia, ale pod zastrzeżeniem ścisłej dyskrecyi. Prezes gabinetu dodał w końcu, iż pragnie przedewszystkiem uspokojenia ludności, nie zaś podsycania zaniepokojenia w kraju.

Ogólnikowe również wyjaśnienie co do zarządzenia stanu wyjątkowego dał hr. Taaffe korespondentowi londyńskiego *Standarda*, którego rozmowę w telegrafowanem nam streszczeniu zamieściliśmy wczoraj. Na podstawie wiarogodnych informacyj uważał rząd wydanie owego rozporządzenia, jako bezwarunkowo potrzebne. Treści owych informacyj nie może naturalnie minister podawać, zapewnia atoli, że rząd dopuściłby się nadużycia, gdyby chciał zaaplikować wyjątkowe przepisy przeciw stronnictwu liberalnemu i jego publicystycznym organom. Że objaśnienia te tchną zupełną prawdą, świadczy o tem już ta okoliczność, iż wydawanie radykalnego czasopisma robotniczego *Zukunft* uniemożliwiono, nie występując zupełnie przeciw umiarkowanemu organowi *Wahrheit*. — Policya wiedeńska zamknęła drukarnię, w której się drukowała *Zukunft*, tudzież redakcyę tego pisma i wydaliła redaktora Peukerta, tudzież 40 innych robotników, którzy brali udział w agitacyi radykalnej partyi robotniczej.

Jakie stanowisko zajmą w tej sprawie wszystkie kluby parlamentarne, tego z góry przewidzieć trudno. Spodziewamy się, że prawica usiłowaniom rządu, podjętym dla przywrócenia zakłóconego spokoju i porządku publicznego, oporu stawić nie będzie. Poniżej zamieszczony list wiedeński omawia tę kwestyę obszerniej, a świeżo otrzymana *Polit. Corr.* donosi, że klub zjednoczonej lewicy postanowił, aby deput. Dr Kopp zaznaczył przy pierwszem czytaniu stanowisko partyi wobec tych przedłożeń rządowych, poczem lewica za ich przyjęciem głosować będzie.

Wszystkie dzienniki europejskie zajmują się rozporządzeniami wyjątkowemi w Austryi. Ich sądy wypadają różnie. Dzienniki pruskie porównują austryackie rozporządzenia wyjątkowe z niemiecką ustawą przeciw socyalistom, a *Presse* przytacza cały szereg głosów angielskich w tej sprawie. Wszystkie przyznają, że anarchiczne ruchy są potężne i działają zaczepnie, a przeto żartować z niemi nie można. Obecna akcya austr. rządu, jest ostatniemi gwałtami zbrodniczemi spowodowana i usprawiedliwiona. Rewizye w domach, otwieranie podejrzanych listów prywatnych, przytłumienie radykalnych publikacyj, zasuspendowanie prawa zgromadzeń i sądów przysięgłych, to są środki cywilizacyi, których władza wykonawcza użyć musi dla obrony prawa i porządku. Subtelni politycy — pisze *Times* — mogą sądzić, że wielkie militarne siły kontynentu są przygotowane tylko do napadu na sąsiadów; ale wystarczy spojrzeć tylko na Rosyą, a obecnie, jak się zdaje i na Austryą, aby się przekonać, że najważniejszem polem dla nich, jest utrzymanie społecznego ładu w kraju.

Do zainicyowanego przez deputowanego Lienbachera i Dr Fuchsa klubu agraryjnego, przystąpiło dotychczas zaledwie 15 deputowanych, należących częścią do klubu centrum, częścią do prawego centrum. Na piątkowem zebraniu tego klubu deputowany Lienbacher określił w ten sposób zasadniczą kwestyę stanowiska klubu agraryjnego do klubów parlamentarnych, że klub ten nie będzie wiązał żadnemi uchwałami swoich członków, w skutek czego każdemu z nich w kwestyach politycznych i narodowościowych pozostawioną zostanie zupełna swoboda działania. Dlatego też mowca nie żąda formalnej organizacyi klubu agraryjnego, nie domaga się nawet wyboru przewodniczącego, lecz zastrzega sobie, aby mu było wolno zapraszać na naradę członków nowego klubu, gdyby zachodziła potrzeba porozumienia się w sprawach ekonomicznych.

W sejmie węgierskim rozprawy nad nuntium Izby magnatów w sprawie małżeństw mieszanych jeszcze się nie ukończyły. Wspominaliśmy już poprzednio o mowie Tiszy, zawierającej zręcznie ułożoną polemikę przeciw wywodom opozycyjnych mówców i opierającą się na tej niewzruszonej pewności, iż gabinet cieszy się zupełnem zaufaniem Korony. Wczoraj przemawiali w tej sprawie deputowani Meżey i Darday. Ostatni przyjmuje wniosek ministeryalny, który nie przesądza rozwiązania kwestyi w żadnym kierunku, z drugiej atoli strony nie prowokuje walki kulturnej, którejby się obawiać należało w razie przyjęcia przeciwnego wniosku opozycyi.

Obecne stosunki w Kroacyi ilustruje do pewnego stopnia najświeższy wybór deputowanego w Raven w Kroacyi. Kandydował tam ban kroacki hr. Khuen i kupiec Fröhlich, należący do umiarkowanej opozycyi. Z Zagrzebia wysłano na miejsce wyboru oddział obrony krajowej i skoncentrowano żandarmeryę całego okręgu. Wybrany został ostatecznie Fröhlich.

W sprawie znanych zajść na kongresie ekonomicznym w Jassach, gdzie miano osobiście obrazić jeneralnego konsula Schlicka, ogłasza organ urzędowy w Bukareszcie komunikat, według którego zajścia te, przedstawione przez dzienniki w sposób najprzesadniejszy, nie dały powodu do jakichkolwiek reklamacyj dyplomatycznych.

Odrzucenie w senacie francuskim ustawy względem urządzenia syndykatów przemysłowych, której minister spraw wewnętrznych bronił usilnie, zabierając głos po dwa razy, a w Izbie deputowanych przyjęcie wniosku Clémenceau, żądającego ankiety nad obecnym stanem robotników, której się sam Ferry opierał, były wyraźnemi porażkami gabinetu. Mimo tego oświadcza *Temps*, że ministerstwo nie czuje się tem powodowanem do ustąpienia.

Zdaje się jednak, że wobec tych porażek i wobec kwestyi pożyczki, ministerstwu byłoby bardzo na rękę, gdyby wojska w Tonkinie dokonały naprędce jakiego czynu świetnego. Z tego, co pisze dziennik *Paris*, że nieprawdą jest, aby wysłanie nowych posiłków okazało się do wzięcia Bacninhu potrzebnem, wnosić można, że komenda wojskowa w Tonkinie odebrała już rozkaz uderzenia na Bacninh i wzięcia go *à tout prix*.

Poseł austryacki w Paryżu hr. Kuefstein odbył w tych dniach długą naradę z francuskim ministrem handlu p. Hérisson. Celem narady było przyspieszenie zawarcia między Austryą a Francyą nowego traktatu handlowego, nad którym odbywają się ciągłe narady tak Wiedniu, jak w Paryżu.

W Izbie deputowanych parlamentu włoskiego interpelował Bernini ministra w sprawie rybołowstwa nad brzegami morza Adryatyckiego, i względem niedawnego zabicia rybaka włoskiego. Mancini odpowiedział na to, że smutny wypadek, jaki zaszedł, nie jest tego rodzaju, aby dobre stosunki Włoch z Austryą osłabić mógł. Rzecz jest zupełnie przypadkową. Spiesznego załatwienia kwestyi rybołowstwa pragną szczerze obie strony, a jeżeli się to załatwienie zwleka, wynika to jedynie z trudności, jakie rzecz sama nastręcza. Mancini czuł się przytem spowodowanym do oświadczenia imieniem wszystkich dobrze myślących Włochów, że utrzymanie serdecznego stosunku z Niemcami i Austryą, uważają za rzecz dla Włoch bardzo pożądaną.

Dzienniki petersburskie donoszą, że rozpocznie tam wkrótce swe czynności komisya, mająca wypracować projekt banku rustykalnego dla włościan Królestwa polskiego. Przewodniczącym rzeczonej komisyi mianowany senator Zybin, zastępcą przewodniczącego Bychowiec, członkami J. Łazarewski, członek komisyi do spraw włościańskich, tudzież rzecz. radca stanu Dobrolubow, członek warszawskiego zarządu gubernialnego, zawiadujący sprawami włościańskiemi gub. warszawskiej, powołany umyślnie do tej komisyi z Warszawy w charakterze rzeczoznawcy. Instytucya przyszłego banku dla włościan w Królestwie polskiem, ma, — jak wyjaśniają dzienniki — „różnić się zasadniczo od takiejże instytucyi dla cesarstwa, istniejącej przy ministerstwie skarbu.“

„Bank włościański bowiem w cesarstwie zajmuje się wyłącznie operacyami finansowemi, gdy zadaniem Banku rustykalnego dla Królestwa, oprócz operacyj finansowych, będzie do pewnego stopnia ulepszenie stosunków agraryjnych, t. j. zabezpieczenie losu tej licznej klasy ludności wiejskiej, która po wprowadzeniu reformy włościańskiej, albo pozostała zupełnie bez ziemi, albo posiada jej bardzo mało.“

Tak określają dzienniki zakres działalności przyszłego Banku dla włościan w Królestwie Polskiem. Oczywiście, że przy takich atrybucyach otworzy się nowe, a szerokie pole „diejatelom“ rosyjskim w Królestwie do działalności w znanym już nam dobrze kierunku niby humanitarnym, a w istocie demoralizującym, bo rozbudzającym w włościanach zgubne zachcianki.

Wybory w Hiszpanii odbędą się w kwietniu. Na czele agitacyi wyborczej opozycyjnej stanął Serrano. Bardziej niż agitacyi jego wyborczej obawiają się jednak wichrzeń jego w armii, w której ma licznych stronników.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 3 lutego.

† Koło poselskie polskie odbyło posiedzenia wczoraj i dzisiaj wieczór. Na wczorajszem posiedzeniu obradowało Koło o rozporządzeniach rządu wydanych 29 stycznia, a zaprowadzających od 30 stycznia stan wyjątkowy w Wiedniu, oraz w okręgach sądowych Korneuburg i Wiener-Neustadt, z powodu „zbrodniczych wypadków dążących do obalenia państwowego i społecznego porządku“ — jak wyrażono w rozporządzeniu rządowem — „do których zwalczenia nie wystarczają zwykłe środki, którymi władza wykonawcza rozporządza.“

Ponieważ §. 11 ustawy z 5 maja 1869 r. (na mocy której wydał rząd owe rozporządzenia, zaprowadzające stan wyjątkowy i zawieszające prawa obywateli, oznaczone w §§. 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy zasadniczej o prawach obywateli) — poleca, iż w razie zaprowadzenia przez rząd stanu wyjątkowego, winien rząd zdać z tego sprawę Izbom Rady państwa, a najprzód Izbie poselskiej, przedstawiając powody, które znagliły go do zaprowadzenia stanu wyjątkowego, i zasięgnąć postanowienia w tym względzie Rady państwa (*unter Darlegung der Gründe über die Ausnahms-Verfügungen, Rechenschaft zu geben, und die Beschlussfassung des Reichsrathes einzuholen*), przeto rząd przedłożył Izbom wydane przez siebie rozporządzenia, zaprowadzające stan wyjątkowy; a na posiedzeniu 5 t. m. ma przedstawić bliżej powody tego kroku, Izba zaś po zasięgnieniu zdania swojej komisyi, wyda odpowiednie postanowienie, albo przyjmując, albo odrzucając, albo modyfikując rozporządzenia rządowe.

Z powyżej więc przedstawionych powodów, Koło polskie obradowało wczoraj nad postępowaniem swojem w Izbie podczas rozpraw w tej sprawie. Lecz ponieważ rząd dopiero na posiedzeniu 5 t. m. ma przedłożyć bliżej powody, które go do zaprowadzenia stanu wyjątkowego znagliły, i ten krok swój uzasadnić, przeto wczorajsze rozprawy Koła o tej sprawie były, że tak powiem, przygotowawcze i ogólne, aby wybranym do komisyi wskazać zdania posłów w tej sprawie.

W rozprawach tych zabierali głos pp. Grocholski, Hausner, Smarzewski, Chrzanowski, ks. Czartoryski, X. Ruczka, Dzieduszycki i Madejski. Najprzód pod względem formalnym, wszyscy byli zdania, że te rozporządzenia rządowe, będące ważnym krokiem politycznym, należy w Izbie przekazać oddzielnej komisyi do roztrząśnienia. Co do meritum rzeczy, p. Hausner nie spodziewa się dodatnych rezultatów z zaprowadzenia stanu wyjątkowego, w celu powstrzymania terrorystów i anarchistów. W Rosyi jest ciągle stan wyjątkowy, a anarchiści i terroryści działają śmielej, niż gdzieindziej. PP. Smarzewski, Chrzanowski i Czartoryski zgadzają się, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego nie będzie wprawdzie dostatecznem dla powstrzymania działań anarchistów i terrorystów, lecz może ułatwić władzom rządowym użycie środków przedsiębranych dla obrony podstaw społecznych; jednak należy się starać, aby rozporządzenia stanu wyjątkowego zwrócone były tylko przeciw anarchistom i terrorystom, a nie ciężyły ogółowi spokojnych obywateli, nie utrudniały legalnego rozwoju narodowego i politycznego. Jakie w tym celu modyfikacye w stanie wyjątkowym zaprowadzić należy, okazać może dopiero szczegółowa dyskusya w komisyi. W każdym razie w postanowieniu Izby oznaczyć należy termin trwania stanu wyjątkowego, n. p. do końca roku, po którego upływie, jeżeli rząd będzie widział potrzebę przedłużenia trwania tego stanu wyjątkowego, musi powtórnie zasięgnąć przyzwolenia Izby.

Z zdaniami wypowiedzianemi przez tych trzech posłów, zdawała się zgadzać przeważna większość Koła; lecz nie postawiono żadnych wniosków i nie głosowano, bo wogóle wszyscy przemawiający zgadzali się, że przed powzięciem uchwał należy wysłuchać i zbadać powody, któremi rząd w Izbie, a następnie w komisyi (bo zapewne w Izbie nie wszystko wypowie), uzasadniać będzie zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

W końcu tych przygotowawczych rozpraw, Koło zgodziło się, aby w Izbie głosować za przekazaniem rozporządzeń rządowych oddzielnej komisyi do roztrząśnienia, a do składu komisyi wyznaczyło z swego grona posłów, składających parlamentarną komisyę Koła.

Głównym przedmiotem obrad na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Koła, był projekt nowelli, zmieniającej niektóre postanowienia o należytościach stemplowych i opłatach od przenoszenia własności ruchomej i nieruchomej, oraz zaprowadzającej opłaty od wejścia na giełdę i od interesów na giełdzie robionych.

W rozprawach ogólnych nad projektem, przedłożonym przez sprawozdawcę komisyi p. Raczyńskiego, który podniósł niektóre zalety tej nowelli, zabierali głos: pp. Abrahamowicz, Jaworski, Biliński, Skarszewski, Smolka, Grocholski.

Do późniejszego listu odłożyć muszę rozbiór choć pobieżny tej obszernej nowelli, wskazanie jej licznych wad i niewielu zalet; tu przytoczę tylko ważniejsze zdania wypowiedziane przez zabierających głos w rozprawach ogólnych.

P. Jaworski przedstawił, że przedłożony teraz projekt, jest nowellą do „tymczasowej“ ustawy o należytościach stemplowych i opłatach, ogłoszonej jeszcze w 1850 r., oprócz której obowiązuje jeszcze druga ustawa w tym samym przedmiocie w pięć miesięcy później w sierpniu 1850 r. wydana i trzecia ustawa z r. 1864, oraz kilkaset rozporządzeń, i patentów uzupełniających i w części tylko zmieniających przepisy tych trzech ustaw, tak, iż w tym chaosie rozporządzeń nikt nie może wiedzieć dokładnie, jaka się należy opłata od aktu, lub zawartej transakcyi. Otóż po czteroletniej pracy komisyi spodziewano się przedłożenia projektu całkowitej nowej ustawy, któraby weszła w miejsce dotychczasowego ogromnego chaosu tysiąca rozporządzeń; tymczasem komisya przedkłada projekt nowelli, która zmienia kilka postanowień — na lepsze lub gorsze, to zobaczymy w dyskusyi szczegółowej — a pozostawia cały chaotyczny ogrom dotychczas wydanych wzajemnie się uzupełniających i zmieniających rozporządzeń. — Jeżeli komisya nie była w możności przedłożenia całkowitej ustawy, któraby weszła w życie w miejsce dotychczasowego ogromu rozporządzeń, to lepiejby była uczyniła, gdyby była przedłożyła nowellę zaprowadzającą tylko taksę od wejścia na giełdę i opłaty od interesów na giełdzie robionych. To zdanie podzielało całe Koło polskie.

P. Smolka zgadzał się z zdaniem p. Jaworskiego, iż dzisiaj równocześnie obowiązujące liczne ustawy i tysiączne urzędowe rozporządzenia o stemplowych należytościach i opłatach, są tak chaotyczne, że mało kto, nawet obznajomiony z niemi bliżej, wie napewno, jaka opłata od jakiego aktu się należy; trzeba przeto ten chaos rozporządzeń zastąpić oddzielną całkowitą ustawą, któraby w ich miejsce weszła. Lecz gdy komisya przedłożyła już projekt nowelli, która ma pewne zalety, należy wziąć tę nowellę pod szczegółowy rozbiór. P. Biliński wszedł w szczegółowe roztrząsanie postanowień projektowanej nowelli i wskazywał niektóre jej wady i liczne zalety, między które słusznie policzył zaprowadzenie opłat od interesów robionych na giełdzie, a zarazem wniósł

ROSOLISY.

W inwentarzach dawnych dworów szlacheckich z XVI wieku, czego bardzo mało, to sprzętów; tak dalece, że trudno wyjść z podziwienia, jak przodkowie nasi umieli się obywać bez mnóstwa gratów, na które my dziś, tworząc dom, bezpotrzebnie wyrzucamy pieniądze. Czego jednak wówczas nie brakło, to puzdra do flaszek ze śrubowanemi korkami, w których przechowywano gdańskie, czy inne obce wódki. Wprawdzie w domowej apteczce moc była rozmaitych swojskich nalewek, ale cudzoziemcy umieli przyprawiać kordyały, których najzawołańsza gospodyni naśladować nie umiała, a za które kazali sobie grubo płacić. Do takich należały zrazu rosolisy.

Wyraz zachował się do dziśdnia, w niektórych okolicach kraju, ale stracił dawne znaczenie i tem samem przestał być zrozumiały, tak dalece, że dziś trudno już zrozumieć, czem się rosolisy różnią od likierów. Biegli utrzymują, że to są wódki, podobnie słodkie jak likiery, ale mocne, które tylko mężczyźni pijać mogą. Inaczej bywało niegdyś. Ale to niegdyś minęło już tak dawno i bezpowrotnie, minęło tak, prawie żadnych nie pozostawiając śladów, że trudno domyśleć się nawet z naszej literatury, czem były rosolisy. — Brzmi to podobnie jak rosół i lisy; Linde w swoim słowniku pomieszcza wyraz pod rosołem, ale zdrowy rozsądek sprzeciwia się temu wywodowi i myśl wzdryga się na nalewkę z lisa, chociaż wiemy, że w XVI wieku rzeczywiście destylowano wódki na rozmaitych zwierzętach, że pędzono je wkładając do alembiku n. p. młode króliki, żabki i t. p.

W rzeczywistości rosolisy były pierwiastkowo, może już w XV wieku, wódkami pochodzącemi z rośliny, której średniowieczna nazwa przeszła na otrzymywaną z niej nalewkę. Roślina to dziś rozgłośna w nauce, z powodu zjawiska żywienia się maleńkiemi zwierzętami, które chwyta; jest bardzo pospolita wszędzie w Europie, zarówno na równinach, jak w górach, a nosi dziś, według nomenklatury Linnégo, nazwę z greckiego wziętą: Drosera.

Roślinka ta jest i u nas bardzo pospolita na podmokłych, torfowych łąkach, gdzie tkwi wśród zielonego mchu i odbija od tego tła dość żywą rumianością. — Łodyżki jej prawie wcale nie widać, tak jest krótką i wszystkie liście zdają się wychodzić z jednego środkowego punktu. Liście te mają dość długie ogonki, przechodzące w lekko wydrążone okrągławe blaszki, „na kształt łyżeczek“ — jak mówi trafnie Syreński w końcu XVI wieku — „których używamy do wychędożenia uszu.“ Ta zielona blaszka liścia jest gruczołkowata, na górnej swej powierzchni, pokrywa ją bowiem do dwustu włosków. Każdy przyrośnięty cienką nóżką do powierzchni, przechodzi w wierzchołku w manugowatą nabrzmiałość, która jest gruczołem, — gruczołem, bo wydziela krople rumianego, przeźroczystego płynu. Płyn ten jest gęsty, śluzowaty i daje się wyciągać w długie nitki. Włoski stojące w środku liścia, mają nóżkę krótką, zieloną i są prosto w górę wzniesione, stojące na kraju mają stopkę dłuższą, czerwoną i na dół przegiętą. Włoski zaś rozmieszczone między środkowemi a nadbrzeżnemi mają długość i nachylenie nóżek pośrednie, a i barwa ich staje się tem czerwieńsza, im bliżej kraju blaszki stoją.

Cały więc liść zielony kryje się pod kosmatością owych, pokrywających go, gruczołów, których śluzowate główki świetnie na słońcu błyszczą. Opowiada to w ten sposób mistrz Szymon: „w tych“ gruczołach, „zawsze się wilgotność znayduie wodnista: nigdy, by nagoręcej słońce grzało, nie wysychająca, y owszem im barziey swymi promieniami przypala, tym więcej rosy albo wody w sobie maią. Tak że się przystoynie y słusznie dziwować, abo radniey gadać możemy, ieśli tę wilgotność abo wodę z ciepłoty słoneczney, czy z przyrodzenia swego miewa, sprzeciwiaiącą się słoneczney gorącości. Gdyż samo ziele wszytko, iako się niżey powie, iest pryszczącey mocy.“

W tym naiwnym opisie znajdujemy zapatrywanie się całego średniowiecznego świata na tę roślinę. Przyłożona na ciało, jątrzy je i tworzy pryszcze, ma więc wewnętrzny ogień. Zapewne nic innego, tylko ta rosa gruczołkowatych włosków, na słońcu zwiększająca się, jest tego przyczyną. Rosa to więc ognista, słoneczna. Ztąd i średniowieczna nazwa rośliny: rosa słoneczna — *Ros solis*.

Nazwa ta przetłómaczona w całości lub pierwszej połowie na wszystkie europejskie języki, stworzyła i nasze nazwy: rosnik, rosiczka, rosieniec, które przytacza Syreński, i które przeszły do ludu, wypierając pierwotne jego miano.

Roślina, na której zbiera się słoneczna rosa, musiała być uważaną za dzielny środek leczniczy. Tak też było rzeczywiście i to w takim stopniu, jak nieledwo z żadną inną na świecie. Nie ma w tem powiedzeniu żadnej przesady. Wszystko daje się nią leczyć.

Joachim Liebhardt, znany powszechniej pod nazwą Camerarius, — znamienity lekarz połowy XVI wieku, przedewszystkiem zalecał rośnik na suchoty, to też i nasz Syreński zowie go: „pewnym, a znamienitym lekarstwem“ na tę niemoc. My to samo powtórzyć możemy dziś z małym dodatkiem, że jest pewnym, a znamienitym środkiem do rychlejszego dostania się na tamten świat w suchotach. Bo już w zeszłym wieku Olaf Barich przekonał się, że owcom, które go wypadkiem zjadły, sprowadza silny kaszel.

W epoce renesansu jednak, z małemi wyjątkami, opierano się w stosowaniu leków, nie na doświadczeniu, a na z góry powziętem mniemaniu. To też wszystko leczono tym słonecznym środkiem.

Kamień, morowe powietrze, rany, krwotok, ból zębów, szaleństwo, porażenie, miały ustępować pod wpływem słonecznej rosy.

Posilała ona mdłe serce, w ludziach starych odżywiała i otrzeźwiała „duchy ożywiające.“ Arnold de Villanova tak był przekonany o jej wpływie na życie, że sam się dziwił, dlaczegoby ludzie, używający jej codnia, umierali!

Jan Izaak Holland zebrał nadprzyrodzone nawet własności rośnika w długim traktacie, a niejednym i Syreński daje wiarę. — Pisze bowiem: „Truciznom y iadom przez usta zadanym, iest osobliwym ratunkiem, co się ztąd znaczy, iż gdyby tego ziela w szklanicę iadem namazaną, abo winem z trucizną zmięszanem napełnioną włożył, zaraz ią rozsadzi (sic). A gdzieby w naczyniu srebrnym, abo w miedzianym, w kamiennym, cynowym, abo w iakim innym, tedy ono wino tak będzie wrzało, iako przy naigwałtownieyszym ogniu, y tak z onego naczynia do namnieyszey krople wybieży“ (sic).

Moc tego ziela była tak potężna, że samo noszenie przy sobie dziwne sprowadzało skutki. — „Szatany w opętanych ucisza,“ — pisze nasz zielnikarz — „nosząc go na szyi, y pokiby go przy sobie mieli, póty od nich nie bywaią nagrawani.... Gdzieby też kto był sczarowany, bądź na ciele, abo w swym rzemieśle, iako w piekarstwie, w piwa warzeniu, y w innych sprawach swych, tylko go przy sobie nosić, a wszelakie czary odpędzi od niego.“

Widać, że w owym czasie szatani i czarownicy nie byli tak srodzy, jak nieprzychylni ludzie, bo Syreński, wierzący wszystkim poprzednio podanym gusłom, już tego potwierdzić nie chce, co „piszą Gusły w Zabobonów Mistrzowie,“ że ktoby to ziele nosił, a wpadł między nieprzyjaciół, to mu się nietylko nic nie stanie, ale owszem dozna od nich dowodów przyjaźni.

Tak potężne było samo ziele, cóż dopiero wyciągnięta z niego przez przepędzanie esentia, — czyli, jak mówi Syreński „istność“? A przecież umiano ją potęgować kilkakrotnie przez destylowanie raz otrzymanego płynu. Taka *Quinta Essentia* była szczytem sztuki alchemicznej, — a mistrz Szymon poświęca sposobowi otrzymania jej trzy bite strony folio druku w swym zielniku. Dowiadujemy się, że dodawano do niej złoto i perły, ale kto miał ten kordiał i pił go tyle, ile wchodzi w pół łupiny włoskiego orzecha, ten mógł kpić ze świata i ludzi, bo nietylko leczył wszystkie choroby. Moc i skutki tej istności takie: „że człowieka by nastarszego w takiey czerstwości ciała zachować może, iako we trzydzieści lat, y w tychże siłach. Tak, iż iako w Raiu ziemskim zawsze żyć może.“ Temu jednak przytoczeniu już Syreński nie wierzy, „ale ia mówię, że nie jest prawdziwego uczyciela, to innym obiecować y upewniać, czego sam sobie uczynić, ani skutkiem pokazać może. Ci to są, którzy tylko chlubę próżną umiejętności sobie u innych iednaią i czynią, a głupie y ledaczemu wierzące, do szkody, oszukaniem swem, przywodzą. Niech im wierzy kto chce, ia nie, ażby skutkiem to pokazali, co piszą.“

Nie wierzył profesor Akademii i słynny w całem mieście lekarz, ale że *mundus vult decipi* przeto *Quinta essentia* znajdowała zapewne niepomierny pokup, jeśli tylko kto za dekokt słońca, złota i pereł miał czem płacić. A kto nie miał, obywał się bez złota i pereł, ale już bez rosy słonecznej obchodzić się nie chciał. Dla uboższych więc mas, pragnących także żyć, jak w raju ziemskim, — pędzono nie *quintam essentiam* z kosztownemi dodatkami, ale prostą wódeczkę na ros solis i zwano ją rossolis. Był to płyn pięknie szkarłatny, mający smak o tyle różny od gorzałki, o ile dodano mu cukru, czy korzennych przypraw.

Zapewne z początku wytwarzano go tylko w aptekach, ściśle przestrzegając przepisu i używania zasadniczej treści, tj. rośnika. Z czasem, ponieważ rzecz była zyskowna, rzucono się do produkcyi tej fabrycznie. Dla wielu „ros solis“, jako nazwa rośliny, była nieznaną; ale znano zato wybornie inną nazwę podobnego brzmienia, tj. „rosa“, a że róża chętnie w słońcu się kąpie, więc z ros solis utworzono rosa solis, i zamiast rośnika brano za główną składową część wódki różaną wodę. Trzeba jednak było zachować rzecz najbardziej

aby uchwalić rezolucyą wzywającą rząd o wypracowanie i przedłożenie całkowitej ustawy o należytościach stemplowych, którąby zastąpiła dotychczasowy chaos rozporządzeń.

P. Abrahamowicz roztrząsał szczegółowo postanowienia projektu nowelli i wykazywał wiele jej stron ujemnych, mianowicie, że podwyższa opłaty stemplowe od zabezpieczeń w towarzystwach na wzajemności opartych. P. Raczyński bronił komisyę od niektórych zarzutów, inne przyznawał. — Rozprawy nie skończyły się jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu Koła.

Wiedeń 4 lutego.

(a) Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zawieszeniu swobód obywatelskich. Po wysłuchaniu nieuniknionych monologów lewicy, na które może rząd tylko kilku słowami odpowie, prawica wniesie, aby tę sprawę przekazać do zbadania komisyi złożonej z dwudziestu czterech członków, i do wyboru tych członków niezwłocznie przystąpić. Sprzymierzone kluby zgodziły się na to, żeby do tej pod względem politycznym wielce ważnej sprawy, wybrać członków wspólnej parlamentarnej komisyi. Po obu stronach Izby zgoda jest na to, iż należy tę sprawę traktować z wszelkim możliwym pośpiechem. Na wniosek jednak, który prawdopodobnie opozycya postawi, — żeby komisyi termin do sprawozdania wyznaczyć, większość nie przystanie. Sprawa bowiem, jak to starałem się już w poprzednim liście wykazać, nie jest tak jasną i prostą, — jak się na pozór wydaje.

Ustawa z r. 1869 stawia Izbę wobec dylematu powzięcia uchwały zbytecznej, albo bezskutecznej. Uchwała, mocą której Izba zgodziłaby się na rozporządzenia wiadome, byłaby zbyteczną, bo według ustawy, owe rozporządzenia nie potrzebują sankcyi ze strony Rady państwa. Uchwała dążąca do zniesienia albo zmiany owych rozporządzeń, byłaby bezskuteczną, jeźliby się rząd z dobrej woli do niej nie przychylił, bo ustawa nie obowiązuje rządu do wykonania takiej uchwały. Izba więc znajdzie się w kłopotliwem położeniu, i nie można żądać od komisyi, — aby w przeciągu dni trzech obmyśliła zgodne z ustawą, a zarazem z godnością parlamentu wyjście z tego położenia. O tem czy lepiej byłoby, gdyby ustawa nadała reprezentacyi ludu moc stanowczego rozstrzygania o utrzymaniu lub zniesieniu wyjątkowego stanu, różnić się mogą zdania. Nie da się zaprzeczyć, że zastępcy ludu, zgromadzeni w Izbie poselskiej, powołani są stać wobec władzy wykonawczej na straży swobód obywatelskich. Ale z drugiej strony władza wykonawcza, i ona przedewszystkiem, powołaną jest do strzeżenia bezpieczeństwa życia i mienia obywateli, bezpieczeństwa instytucyj społecznych i wogóle porządku publicznego, i dlatego powinna ta władza być na wypadek niebezpieczeństwa wyposażoną prerogatywami sięgającemi daleko, a lepiej może, ażeby tych prerogatyw używała pod własną tylko odpowiedzialnością i żeby do udziału w tej odpowiedzialności nie był dopuszczany nikt inny, — bo odpowiedzialność rozdzielona w praktyce pełznie zazwyczaj na niczem. To drugie zdanie przeważało oczywiście w Radzie państwa i u rządu w r. 1869, i dlatego ustawa poprzestała na tem, iż zniewoliła Rząd, iżby parlamentowi zdał sprawę ze stanu rzeczy i uzasadnił potrzebę wydanych rozporządzeń, a Radzie państwa podała sposobność do objawienia swego zdania, które może służyć za dyrektywę dla rządu, ale nie może mieć bezpośrednio praktycznego skutku.

Dla tych, którzy się z tego stanowiska na rzecz zapatrują, chodziłoby więc przedewszystkiem o wynalezienie najwłaściwszej formy dla powziąść się mającej uchwały. Forma zaś w tej sprawie nie jest rzeczą błahą. Tam, gdzie chodzi z jednej strony o utrzymanie ładu społecznego, a z drugiej strony o swobody obywatelskie, każdy szczegół jest ważnym, a dziś ważniejszym niż kiedy, dlatego, że pierwszy to raz mają Izby obie powziąść takie uchwały, i że tak zwane precedensa w życiu parlamentarnem wielką na przyszłość miewają doniosłość. Rozumie się, że rozprawa w komisyi i w Izbie nie skończy się na kwestyi formalnej. Już w Kole polskiem dały się słyszeć głosy poważne, z których można wnosić, iż w ciągu rozpraw będą wypowiedziane życzenia pewnych modyfikacyj w postanowieniach ministeryalnych. W dwóch mianowicie kierunkach wskazał na potrzebę takich modyfikacyj jeden z naszych weteranów parlamentarnych, to jest, iżby czas trwania tych postanowień został określony, i żeby właściwy cel i kierunek represyi jak najwyraźniej został zaznaczony. Pierwsze z tych żądań nie miałoby tego znaczenia, iżby po upływie określonego terminu stan wyjątkowy miał koniecznie ustać, pomimo, iżby nie był jeszcze osiągniętym cel, dla którego ten stan został zaprowadzonym.

Określenie terminu miałoby ten jedynie, ale pożądany skutek, iż rząd, ponawiając swoje rozporządzenia, winienby był w duchu ustawy stanąć znów wobec parlamentu i zdać sprawę ze swoich czynności i ze stanu rzeczy. Drugie żądanie, gdyby rząd mu się nie sprzeciwił, służyłoby za wskazówkę dla organów wykonawczych, iż o tyle tylko należy ograniczać używanie swobód obywatelskich, o ile tego wymaga walka ze sprzysiężeniem wrogów społeczeństwa, anarchistów i terorystów socyalno-komunistycznych.

W cesarstwie niemieckiem podobne ograniczenie praw zasadniczych i w tym samym celu zaprowadzone zostało na mocy specyalnej ustawy, od czasu do czasu odnawianej, za każdym razem tylko na oznaczony przeciąg czasu wydawanej, a zawierającej wyraźne określenie celu, w jakim wydaną została. Takie określenie bynajmniej nie odejmuje skuteczności owej ustawie.

Koło polskie rozpoczęło wczoraj dyskusyę o noweli do ustawy o należytościach skarbowych. Gdy w innych klubach także rozpoczęto zaledwie rozbiór komisyjnego projektu, nie będzie on, jak to zamierzano, postawionym na porządku dziennym posiedzenia piątkowego. Skorzystają z tego petycye, które zwykle wylegiwać się muszą w aktach komisyi petycyjnej przez miesiące i lata, zanim według przysłowia: że na bezrybiu i rak ryba, dostaną się na porządek dzienny.

Sprawy krajowe.

O pieszej poczcie i wsiowych listonoszach.

(L.) Po wypadkach 1866 r. i na tle ówczesnych urządzeń administracyjno-sądowych, zamieściliśmy w łamach *Czasu* szereg artykułów poświęconych „poczcie pieszej i listonoszom wsiowym;“ — wykazując trudności nawiązania jakichkolwiek pisemnych związków z mieszkańcami wiosek i małych miasteczek, marnotrawstwo czasu i pieniędzy, przy zamierzonej przesyłce na wieś, lub korespondencyi z ziemianami.

Nie artykuły wspomniane, lecz równouprawniająca sprawiedliwość i uznana konieczność przyznania mało-mieszczanom i wieśniakom korzyści i dobrodziejstw, jakie urządzenia pocztowe dla przemysłu, handlu i dobrobytu przynoszą, skłoniły wreszcie naczelne władze rządowe, że i w kraju naszym, w latach następnych otwarto wiele nowych urzędów pocztowych po małych miasteczkach, a nawet po wsiach gęściej zaludnionych, lub więcej ożywionych przemysłem i handlem. Wszystkie następne reformy pocztowe, tak błogie i doniosłe w skutkach, jak: wprowadzenie kart korespondencyjnych, przekazów pieniężnych, przesyłek za powzięciem należytości, zniżenie i zrównanie porta od listów, pakietów itp., przypadły też w udziale zarówno miastom stołecznym i powiatowym, jak i mieszkańcom tych wsi i małych miasteczek, w których utworzono nowe urzędy pocztowe.

Jedno tylko żądanie, w owej epoce czasu wygłoszone, chociaż zamieszczone na pierwszem miejscu i zaznaczone jako najpilniejsze, nie zostało dotychczas spełnione; — wskutek czego i wartość nowoczesnych zarządzeń komunikacyjnych i działalność nowo-otwartych urzędów pocztowych, do połowy obniżoną została. Mamy na myśli „listonoszów wsiowych.“ — Przyglądając się wówczas, przed laty piętnastu, pruskim *Landbriefträgerom* docierającym do naszych słupów granicznych, stawialiśmy żądanie, ażeby i naszym urzędom pocztowym dodani byli listonosze, którzyby dzienniki, korespondencye, zawiadomienia o nadesłanych przesyłkach, przekazach pieniężnych itp., nietylko w siedzibie urzędu pocztowego, lecz i po wsiach należących do jego okręgu roznosili, korespondencye ze skrzynek pocztowych, umieszczonych na domach przełożonych gminy, wyjmowali i do urzędu pocztowego znosili, znaczki pocztowe po drodze sprzedawali, — jednem słowem pełnili po wsiach tę samą służbę, jaką po ulicach większych miast dopełniają zwykli listonosze pocztowi.

Instytut wzmiankowanych listonoszów wsiowych, czyli tak zwanych *Land- Fuss- und Ruralbothen*, istnieje już w niektórych prowincyach i dlatego w imię równouprawnienia i u nas zaprowadzony być powinien. Z tych nowo-powstałych, dość licznych a niemniej kosztownych urzędów pocztowych, nie osiągamy dotychczas należytej korzyści, bo pismo i przesyłka do tych urzędów pocztowych nadesłane, już dalej, nawet do najbliższej wioski, o kilkaset sążni odległej dostać się nie może; a i z listem zwykłym i po list pojedynczy, adresaci i adresanci osobiście lub przez pełnomocników do urzędu pocztowego udawać się muszą.

Co gorzej, władze państwowe i autonomiczne, zakłady kredytowe, przemysłowe itp., chcąc przesłać swoje pisma i pakiety do pewnej wsi, pomimo gęsto rozsianych urzędów pocztowych nie mają nawet skróconej drogi, — bo ich woźni i posłańcy z każdem pismem wychodzić muszą zawsze z głównej siedziby tych władz, urzędów i zakładów. Np. w Starostwie Chrzanowskiem jest 7 urzędów pocztowych, a pomimo tego, jeżeli Starostwo chce doręczyć jakie pismo Janowi N. we wsi Żbiku, o $^1/_4$ mili za Krzeszowicami położonej, to bez względu na fakt, że Żbik należy do okręgu pocztowego Krzeszowickiego i poczmistrz w Krzeszowicach widzi ze swojego okna dachy chałup Żbickich, posłaniec Starostwa musi odbyć na piechotę, i za darmo drogę pocztową z Chrzanowa do Trzebini, następnie z Trzebini do Krzeszowic, i tam dopiero biorąc na siebie charakter listonosza krzeszowickiego, przejść się, jakby już dla żartu, z Krzeszowic do Żbika.

Również i Sąd powiatowy w Chrzanowie, jeżeli ma przesłać jaką uchwałę Wojciechowi N. w Kwaczale, chociaż Kwaczała leży na $^1/_2$ milowej linii pomiędzy urzędami pocztowymi w Alwerni i w Lipowcu, nie może z tych urzędów pocztowych najmniejszej wyciągnąć korzyści; albowiem ze swojem pismem wysłać musi woźnego sądowego do Kwaczały, który dla odbycia tej długiej pielgrzymki pełnego dnia trudów i znoju potrzebuje.

Ponieważ korespondencye władz państwowych ze stronami z każdym rokiem się wzmagają i są bardzo liczne, a sługi urzędowe i woźni sądowi nie są w możności roznieśienia takowych na czas, przeto Starostwa (na koszt gmin) utrzymują t. z. stójkowych (zwykle czterech), a sądy powiatowe (na koszt podsądnych), posłańców (zwykle dwóch); — a gdy oprócz tego: Rada powiatowa, Rada szkolna, Towarzystwo zaliczkowe i t. p. mają nieskończone interesa do naczelników gmin i mieszkańców wsi, a ci ostatni znowu wysyłają codziennie liczne korespondencye do różnolitych urzędów w mieście powiatowem, albo umyślnych najemników z listami, po listy i dzienniki do najbliższego urzędu pocztowego, przeto bieg różnorodnych posłańców, bez żadnego planu i systemu na krzyż udających się w drogę, pozostaje w nieustającym ruchu, w granicach pojedynczych okręgów pocztowych.

Ten stan pierwotny, przypominający czasy naszych kozaków i tatarów pocztowych, oprócz bardzo wielu niedogodności, a w szczególności opóźnień w doręczaniu pism urzędowych, dzienników i korespondencyi prywatnej, jest nadto pod względem ekonomicznym i materyalnym wielce szkodliwym. Utrzymanie posłańców i opłacanie się takowym, jest znacznym ciężarem dla gmin, a jeszcze dokuczliwszym dla ubogiej ludności wiejskiej. I tak nie licząc wynagrodzenia jakie gminy płacą swoim posłańcom za odnoszenie pism do Starostwa, Rady powiatowej, Rady szkolnej, sądu, szkoły, żandarmeryi i t. p., niemal dla każdego Starostwa zosobna składają gminy 400 - 600 złr. rocznie, w celu przyjęcia stójkowych (zwykle po 10 — 15 złr. miesięcznie płatnych) do roznoszenia pism urzędowych i okólników po wsiach.

Sądy powiatowe, oprócz woźnych sądowych i ich pomocników, utrzymują znowu dwóch lub trzech posłańców; a ci posłańcy i woźni sądowi wybierają od stron po 17$^1/_2$ centów za doręczenie pism sądowych. Ta opłata 17$^1/_2$ centów jest stosunkowo zbyt wysoką i dotyka niezasłużenie najuboższą klasę ludności. Kiedy bowiem zamożnym mieszkańcom miast, woźni sądowi przynoszą uchwały sądowe do domu **bezpłatnie**, a pisma zamiejscowych władz doręczają im listonosze za opłatą 5 centów, ubogi wieśniak, nie mający częstokroć i centa w chałupie na zakupno soli, za pismo ze sądu, którego częstokroć nie pragnął i nie zawinił, lub które wydane zostało jedynie ze względów formalnych jak np.: w sprawach opieki, spadków, extensyi egzekucyjnej, adnotacyi hipotecznej i t. p. opłacać musi po 17$^1/_2$ centów od **jednej sztuki pisma**, choć ich przy wielopisarstwie naszych władz odbiera nieraz więcej odrazu, a odpowiedzi, nawet za wyższą opłatą, przez tego samego posłańca odesłać nie może. Ludność wiejska żali się też nieustannie na te opłaty za doręczenia; — gdyż częstokroć nie będąc w możności uiszczenia odrazu należytości za doręczenie, narażoną jest na przykrości egzekucyjne i na dalsze koszta. Dla sprawdzenia naszych słów, zajrzyjmy pod słomianą strzechę (Nr kons. 26) Jakóba Widły z Zabierzowa w Starostwie bocheńskiem, a przekonamy się, iż w ubiegłym roku zapłacił za same doręczenia sądowe (po 17$^1/_2$ centów) niemniej jak 60 złr., **wyraźnie złotych reńskich sześćdziesiąt** i tę opłatę liczy jako jeden z powodów zupełnego zubożenia.

Za jakiem wynagrodzeniem doręczają się po wsiach pisma Wydziału Rady powiatowej, Rady szkolnej, Urzędu parafialnego, podatkowego, Towarzystwa zaliczkowego, Banku włościańskiego i t. p., powiedzieć nie umiemy; — lecz objąwszy myślą domniemane wydatki tych instytutów, doliczywszy do nich wydatki Starostwa i sądów powiatowych na woźnych i posłańców i dołożywszy jeszcze do tego równowartość utraconego czasu przez włościan odnoszących pisma do wspomnianych władz i wydatek Dworów na utrzymanie związku z najbliższym urzędem pocztowym, otrzymamy tak pokaźną sumę pieniężną, iż użyta rozsądnie wystarczyłaby niewątpliwie na przyjęcie listonoszów i przydzielenie ich do urzędów pocztowych małych miasteczek.

Okręgi pocztowe, wskutek zaprowadzenia wielu nowych urzędów pocztowych (n. p. w Starostwie brzeskiem jest ich 11), ograniczone są w powszechności do szczupłych przestrzeni ziemi, i dlatego sądzimy, iż dwóch listonoszów potrafi z łatwością roznieść po swoim okręgu nadesłane pocztą korespondencye i znieść pisma, oddane po wsiach do skrzynek pocztowych; bo wielką jest różnica w obowiązkach posłańca Starostwa lub sądu powiatowego, błąkającego się cały tydzień z pismami po obszarze 3—8 mil□, a obowiązkami listonosza, biegającego codzień po jednej i tej samej mili□.

Oprócz materyalnych korzyści, oddawanie wszystkich korespondencyj i przesyłek miejscowemu urzędowi pocztowemu do rozesłania pomiędzy inne urzędy pocztowe lub do wręczenia listonoszom wsiowym, uwolni Starostwa, Sądy powiatowe, Wydziały Rady powiatowej i t. p. od uciążliwej i kłopotliwej pracy ekspedyowania pism urzędowych zapomocą własnych posłańców, obliczania ich należytości, egzekwowania tychże itp.; a uczyni te władze tem, czem być powinny, tj. Starostwo urzędem, zajmującym się administracyą kraju; Sąd władzą, rozsądzającą spory i karcącą przestępców, a pocztę zakładem autoryzowanym, zatrudniającym się zbieraniem, rozwożeniem i roznoszeniem korespondencyj i przesyłek. Urzędom pocztowym, niemającym w mniejszych miejscowościach dostatecznego zajęcia i z tego powodu zwijanym (np. w Nowej Górze), dodanie listonoszy będzie wielce pożądaną sprawą, szczególniej dla ekspedytorów i poczmistrzów, albowiem podniesie dochód ze sprzedaży znaczków pocztowych i z tych należytości jedno- lub dwu-centowych, jakie za własnoręczne doręczenie listów w miejscu zwykle pobierają. Skarb pocztowy powiększy również swoje dochody, nietylko z poborów przy **oddawaniu** pism urzędowych i prywatnych, które użyje na wynagrodzenie listonoszów, lecz i przy **odbieraniu** takowych, albowiem jeżeli po wsiach znajdować się będą skrzyneczki pocztowe i z nich listonosze wybierać będą pisma, to nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, ażeby dla oszczędzenia 5 centów portorya pocztowego biegać miał osobiście do miasteczka, dla oddania pisma w urzędzie. Gminy, dwory, plebanie i włościanie zyskają nakoniec najwięcej; — albowiem dzienniki, pisma urzędowe i listy odbierać będą łatwiej, pewniej i prędzej niż dzisiaj, a zostaną uwolnione od opłat na stójki i posłańców i od owych uciążliwych opłat sądowych po 17$^1/_2$ cnt. od jednej sztuki pisma.

Nie powtarzając dawniejszych wywodów i nie sławiąc pod niebiosa pruskich *Landbriefträgerów*, francuskich *piétonów*, angielskiej *mait-messeugers* lub amerykańskich szybkobiegów pocztowych, — przyjmowanych i oddalanych dowolnie przez poczmistrzy — przypominamy na nowo sprawę **poczty pieszej**; bo ożywiła nas nadzieja, iż obecny naczelny zarząd pocztowy, w każdym kierunku tak czynny i dbały, w porozumieniu z naczelnikami administracyi, sądownictwa i Wydz. krajowego, sprawę doręczania pism urzędowych i prywatnych przez **listonoszy wsiowych** weźmie w swoją rękę i z korzyścią dla państwa, a z zadowoleniem dla mieszkańców szczęśliwie załatwić potrafi.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dnia 25 stycznia obchodzono w uniwersytecie moskiewskim uroczyście 129 rocznicę istnienia tego uniwersytetu. W obecności miejscowego jenerał-gubernatora, kuratora naukowego okręgu, jego pomocnika i innych dygnitarzy, profesor uniwersytetu Guerier wypowiedział mowę, którą następującemi zakończył słowami: „Najstarszy z uniwersytetów rosyjskich rozumie dobrze swoje posłannictwo, kształci bowiem młode pokolenie w miłości dla nauki, w szacunku dla tradycyi narodowych, i w ogóle tak, aby to młode pokolenie stać się mogło w przyszłości, gdy dojrzeje, podporą rządu i pomocą w jego pracach nad wprowadzeniem wielkich reform.“ Mowie tej, której dzienniki przypisują znaczenie wielce doniosłe, towarzyszyły frenetyczne oklaski. Uroczystość zakończyła się choralnem odśpiewaniem hymnu cesarskiego i wielką ucztą w pierwszorzędnej restauracyi, zwanej „Moskiewskim Traktyerem,“ gdzie wnoszono liczne toasta w tym samym, co powyższa mowa, duchu.

Z powodu pogłosek, że w najwyższych sferach rządowych rosyjskich znowu poruszono myśl wprowadzenia zasadniczych reform i ma być w tym celu zwołanem zgromadzenie rzeczoznawców, *Mosk. Wiedomosti* umieszczają obszerny artykuł, w którym porównywując położenie dawniejsze Rosyi z teraźniejszem, przychodzą do przekonania (oczywiście ze stanowiska t. z. „Katkowowskiego,“ czyli ultrakonserwatywnego), że wszelkie reformy w duchu europejskim byłyby dla Rosyi nietylko zbytecznemi, lecz nawet bardzo szkodliwemi.

Oto esencya rozumowań p. Katkowa:

Trzeba się raz nareszcie zdecydować na jedną z dwóch alternatyw: albo Rosya ma zostać Rosyą, z jej cerkwią, z jej prawem samodzierżczem, w którem się mieści cała jej przeszłość i przyszłość, albo zamiast znanej nam Rosyi powstanie coś nowego, zupełnie nam nieznanego. W czasach, w których żyjemy, powstaje anomalia jedna po drugiej i ludzie, nawet rozumni, tracą niekiedy zdrowy rozsądek. Zamiast jednego samodzierżstwa stawiają oni nam przed oczy marę mnogich samodzierżstw i mara ta coraz to konkretniejsze przybiera kształty. Czas nam uwolnić się od tej mary. Nie potrzeba do tego żadnych przewrotów, trzeba tylko powrócić do naszych własnych tradycyj, przekazanych nie dla fantastycznej jakiejś Rosyi, ale dla Rosyi prawdziwej — i pogodzić je z prawem samodzierżstwa, do którego systemu one wejść powinny, jeżeli Rosya ma pozostać Rosyą. Wszystkie nasze sprawy pójdą inaczej, skoro zmąceniu pojęć będzie raz położony koniec, skoro niedopowiedziane zostanie dopowiedzianem i niewyjaśnione wyjaśnionem.

P. Katkow tedy, jak widzimy, usiłuje zatamować w samym zarodku wszelką dążność Rosyi do reform w duchu europejskim, utrzymać ją bądź co bądź przy zasadzie samodzierżstwa, a nawet nawrócić ją do „tradycyj rodzimych,“ dość trudnych do odgadnienia, chyba rozumieć pod niemi ową przyboczną Radę Cara Iwana Groźnego, której zadaniem było jedynie poddawać Carowi myśli, których on nigdy nie uwzględnił.

Eugeniusz Rouher.

W d. 3 b. m. o godzinie 9ej zrana zakończył żywot mąż, który przez przeszło dziesiątek lat wywierał nadzwyczajny wpływ na losy swojej ojczyzny, a w epoce swej potęgi i świetności uważany był i przez resztę Europy za osobistość rozstrzygającą, jako prezes ministrów Ludwika Napoleona i niemal wice-cesarz. Jakkolwiek Rouher nie był mężem stanu tego stempla jak Cavour lub Bismark, policzyć go jednak można do najzręczniejszych kierowników na polu politycznem. — W życiu prywatnem różnił się Rouher od innych wielkości z czasów drugiego cesarstwa prawością, którą w nim cenili nawet przeciwnicy jego.

Rouher urodził się w d. 13 października 1814 r. w Riom i był do r. 1848 adwokatem w rodzinnem swojem mieście. Za monarchii lipcowej trzymał się stronnictwa liberalnego i w r. 1846 przepadł jako kandydat opozycyi. Po rewolucyi lutowej wybrany został w rodzinnym swym departamencie deputowanym do Izby prawodawczej i głosował z prawicą, która przygotowywała zamach stanu. Książę-prezydent zwrócił wtedy na Rouhera uwagę i poruczył mu w r. 1849, po usunięciu się gabinetu, któremu przewodniczył Odillon-Barrot, tekę sprawiedliwości. Odtąd był on z krótkiemi przerwami przez lat 20 członkiem gabinetu. Jako minister sprawiedliwości umiał zręcznie przygotować zamach stanu, i po udaniu się tegoż, był zawsze zręcznem, powolnem a nawet rozstrzygającem narzędziem cesarza. Gdy cesarz w r. 1855 traktatem handlowym z Anglią kupił sobie jej przymierze w wojnie krymskiej, był Rouher ministrem handlu, traktował jako taki z reprezentantami Anglii i zawarł podówczas tak we Francyi niepopularną ugodę, zrywającą w zupełności z dotychczasową tradycyą protekcyi. — W czerwcu 1863 r. został Rouher prezesem Rady, a po śmierci ministra Billaut w październiku tegoż roku, ministrem stanu.

Miał on trudne zadanie bronienia w ciele prawodawczem polityki rządu wobec budzącej się opozycyi. Wywiązał się jednak z tego zaszczytnie i nabył wymowy, którą takim mężom, jak Jules Favre, Thiers, a później Gambetta, umiał stawić czoło i utrzymać się zwycięsko, chociaż nieraz bronić musiał polityki chwiejnej i bezskutecznej. I tak np. w kwestyi meksykańskiej, w sprawie księstw nadelbiańskich, a mianowicie w roku 1866 po klęsce, jaką poniosła polityka Napoleona wobec Bismarka. Wtedy starał się Rouher dowieść Izbie, że Niemcy rozkawałkowane na trzy części, mniej będą niebezpiecznym dla Francyi sąsiadem, niż związek niemiecki. W kwestyach wewnętrznych reprezentował Rouher zasadę władzy o wiele bardziej stanowczo, niż łatwo naginający się cesarz. W r. 1869 przyszło do formalnej kryzys. Rouhera jako ministra stanu zastąpił Ollivier, a pierwszy objął przewodnictwo senatu. I tu Rouher dawał dowody wielkiej zręczności. Rouher był przeciwny wojnie z Niemcami, pomimo tego zapewniał w dniu wypowiedzenia wojny w mowie swej do cesarza, że Francya jest gotową, a zwycięstwo bliskie. Po pierwszych niepowodzeniach udał się Rouher do Chalons, aby skłonić cesarza, iżby wraz z Bazainem Mac-Mahonowi kazał posuwać się naprzód. Po 4 września musiał uciekać i zawsze okazywał się najwierniejszym doradcą upadłej dynastyi. W Korsyce był on znów wybrany do Izby, wrócił do Francyi i organizował rozluźnione stronnictwo Bonapartystowskie. Onto, póki żył następca tronu, umiał niespokojne żywioły stronnictwa powstrzymywać, a po tragicznym tegoż zgonie doprowadził uznanie ks. Hieronima Bonapartego, za pretendenta przez stronnictwo i cesarzową. W końcu trzymał on się zdala od wszelkich walk stronniczych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego.

Deputacya nauczycieli czeskich, na której czele staną uproszeni pp.: Jirecek i Kwicala, ma przybyć w sobotę do Wiednia celem poparcia licznych petycyj, wystosowanych do Rady państwa w sprawie polepszenia stanu suplentów austryackich. Deputacya prosić będzie zarówno ministrów, jak niemniej prezesa Izby i przewodniczących klubów parlamentarnych, aby petycye te jak najrychlej wniesione zostały na porządek dzienny obrad parlamentu, i aby ta żywotna dla całego stanu nauczycielskiego kwestya pomyślnie została załatwioną. Deputacya nauczycieli czeskich zaprosiła również nauczycieli galicyjskich, aby wybrali dwóch reprezentantów, którzyby się do tej deputacyi przyłączyli. Dowiadujemy się, że na odbytem wczoraj zgromadzeniu nauczycieli szkół średnich, wybrano delegatem z Krakowa prof. Germana, a gdyby tenże wyboru przyjąć nie mógł, w takim razie wyjechać ma, jako delegat, prof. Dr Petelenz.

— **Zebranie** Rady Nadzorczej krajowego związku ochotniczych straży ogniowych odbędzie się 17go b. m. w Krakowie w biurze miejskiej straży pożarnej, na które to zebranie zapraszam w imieniu prezesa ks. Adama Sapiehy wszystkich członków Rady Nadzorczej. *Eminowicz.*

— **Bal** na fundusz pomnika Adama Mickiewicza odbył się wczoraj w salach hotelu Saskiego. Nie był on zbyt licznym, wiele bowiem nie przybyło osób, zwłaszcza zamiejscowych, które złożyły na cele balu ofiary. Z tem wszystkiem dwom głównym zadaniom balu stało się w zupełności zadość, gdyż i zabawa szła bardzo raźnie i ochoczo — i fundusz na pomnik, jak słyszeliśmy, o dość znaczną powiększył się kwotę. Bal rozpoczął się o godzinie 10ej polonezem, który prowadził p. prezydent Weigel z księżną Zuzanną Czartoryską, za nim zaś postępowali: hr. St. Tarnowski z p. Adamową Gorczyńską, hr. Henr. Wodzicki z hr. Husarzewską, prof. Zoll z hr. Ant. Wodzicką itd. Do kadrylów i mazurów stawało około 40 par, a tańce te, prowadzone wprawnie i zręcznie przez p. Zacharyasza, tem większą odznaczały się ochotą i wdziękiem, że sala wolna od zbytniego ścisku i tłumu widzów, tamujących zazwyczaj swobodę ruchów, zostawiała dość miejsca tańczącym i widzom. Tańce, przerwane o g. 1ej po północy godziną pauzy, użytą na spożycie wieczerzy, trwały do 4ej rano.

A propos wieczerzy: Należałoby podczas balu umieszczać cenniki jadła na stołach dla zapobieżenia nadużyciom, dziejącym się naturalnie bez wiedzy właściciela restauracyi, jak to n. p. wydarzyło się wczoraj. Za szklankę czystej herbaty, dwie centowe bułeczki i dwa plasterki szynki, kelner usługujący w czerwonej sali przy stole po prawej stronie od wejścia, policzył pewnemu młodemu człowiekowi 1 złr. 20 c. *Ab uno disce omnes.*

— **Antonina z Sobolewskich Finkowa** żona Juliana, właściciela dóbr Komorniki, w powiecie Wielickim, zakończyła dziś (5 b. m.) życie w Komornikach.

— **W Tarnowie** odbędzie się w d. 13 b. m. bal na korzyść funduszu weteranów z r. 1831. Kierującymi Komitetem balowym są: ks. Eustachy Sanguszko i hr. Józef Męciński.

---

wpadającą w oko, tj. barwę, której różana woda nie dawała, używano więc teraz w tym celu to świeżo z Ameryki sprowadzanej koszenili, to znów tańszego płynu z jagód alkermesu.

Najsłynniejsze rosa solis wyrabiano w Turynie i używano jako głównej składowej części dla smaku i woni szarej ambry, o której rybiem pochodzeniu z olbrotnika (*Pottfisch*) jeszcze nic nie wiedziano, którą zbierano pływającą na powierzchni morza, i dlatego za cudowną w skutkach uważano.

Taka to rosa solis przychodziła do nas w XVI wieku. Może bardzo wcześnie ze względu, że za czasów Bony Kraków zaludniał się włoskimi kupcami, którzy sprowadzali w znacznej ilości rozmaite towary swej ojczyzny. Można to z wielkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, ale pierwszy ślad tego importu jest w naszej literaturze bardzo późny. Krzysztof Falibogowski w Dyskursie o marnotrawstwie i zbytku Korony polskiej, wydanym w Krakowie 1603 r., narzekając na różne niepotrzebne wydatki, mówi: „Za kwartę gorzałeczki ociec po dwa grosze płacił, a pan młody Rosam solis po dwa czerwone złote.“ Dobrze zdzierali nas cudzoziemcy, bo z pewnością we Włoszech wódka była dziesięćkroć tańsza. Ale że pieniędzy na zbytki było dość, a podniebieniu dobrze dogadzano, więc musiała być w powszechnem użyciu. Może po wsiach roznosili ją wędrowni Szkoci, którzy w owych czasach zastępowali owych niedawno jeszcze kręcących się u nas z pudłem na plecach „Węgrów“ czyli Słowaków.

Z czasem zaczęto ją wyrabiać i na północy, a jeśli nie było alkermesu do nadania płynowi czerwonej barwy, to szkarłatne kwiaty polnego maku zastępowały go w zupełności. Wreszcie barwa stała się rzeczą podrzędną, rosa solis była jedną z mnóstwa wódek, wyrabianych po domach i trzymanych w apteczkach i już niekoniecznie czerwonych. Każdy starał się o przepis na „osobliwą“ taką wódkę. Pewno niemało ich jest po owych *sylva rerum*, w których spisywano zarówno traktaty o szachach, jak rzecz o zwierzyńcu, obok cudownych zdarzeń, przepisy kuchenne. W literaturze zachował się jeden tylko taki przepis z XVII wieku w Oekonomii ziemiańskiej Jakuba Haura, który brzmi jak następuje:

„Rosa solis osobliwa.

Weź cynamonu łutów 4, kwiatu muszkatołowego 6, anyżu 8, kardamonu 4, kutebów 3, storaxu, gałganu, oboyga po 4, cytwaru 2, kwiatu rozmarynowego, lewandowego, szałwiowego, każdego po garści; goździków łutów 2, korzenia fiałkowego łutów 3, wszystko z gruba przetłukszy, namocz, naley gorzałki dobrey, którąby garcem nie trąciła, garcy dwa, niech mokną przez noc, dobrze przytkawszy naczynie; nazaiutrz przyley wina dobrego garniec, wley do alembika i przepalay wolnym ogniem, podłożywszy pod rurki, na leyku, chustą nakrytym, cukier.“

Taką kolej przechodziły rosolisy. Początkowo wódki szkarłatne przepędzano ze słoneczną rosą; potem z ros solis zrobiono rosa solis i wodę różaną za rzecz główną dawano, barwiąc ją alkersem i doprawiając korzeniami, następnie zapomniano i o barwieniu, i rosolis stał się poprostu mocnym i korzennym likierem. Zapewne we wszystkich tych przemianach mniej więcej tak samo skutkował na rozliczne choroby, podobnie jak wszystkie specyfiki, o których się dość naczytać można i w XIX wieku, biorąc pierwszy lepszy dział ogłoszeń w dziennikach. Zmieniła się forma wyzyskiwania, łatwowierność pozostała ta sama.

A rośnik? Lud używa go do dziśdnia do „ziela“, okurzając nim chore bydlę.

Zresztą stał się w naukowym świecie bodaj głośniejszym, niż był w wiekach średnich, bo się przekonano, że jego rosa słoneczna ma na celu łapanie owadów, które trawi, należąc do grupy roślin owadożernych. Pisałem o tem w innem miejscu. (Patrz *Tygodnik powszechny* z r. 1880, N. 23 i następne).

Józef Rostafiński.

— **Józefina Gallmeyer**, jedna z najgenialniejszych artystek, jakie od lat 25 zdobiły scenę, oraz największych ulubienic publiczności wiedeńskiej, zakończyła życie w d. 3 b. m. o godzinie 6ej zrana. Urodzona 27 lutego 1838 r. z matki Katarzyny Tomaselli, primadonny teatru w Bernie, która zaślubiła artystę dramatycznego Gallmeyera, od lat najmłodszych poświęciła się scenie najprzód w Bernie, następnie zaś w r. 1856 zaangażowaną została do teatru wiedeńskiego na Josefstadzie, gdzie naśladując słynną w owym czasie Pepitę, zdobyła sobie wstępnym bojem rozgłos, który się z czasem spotęgował do najobszerniejszych rozmiarów. W r. 1857 występowała Gallmeyer z wielkiem powodzeniem w Carl Theater w Wiedniu, w r. 1859 w teatrze w Hermanstadzie, a w r. 1862 zaangażowaną została do teatru „An der Wien,“ zostającego pod dyrekcyą Strampfera. Gallmeyer zdobyła sobie sławę w całych Niemczech, występując jako gość w kilku stolicach, a wreszcie i na drugiej półkuli świata imię jej stało się głośnem. Ciężką od lat dwóch chorobą rzucona na łoże boleści, znakomita w swoim rodzaju artystka, pomimo wielkich swych dochodów, jakie zebrać mogła w ciągu swej karyery scenicznej, znajdowała się w dość przykrem położeniu, tak że po jej zgonie damy z arystokracyi wiedeńskiej dowiadywały się, czy na pogrzeb nie są potrzebne fundusze. Nie były potrzebne, gdyż *Entreprise des pompes funèbres* ofiarowała się urządzić pogrzeb Józefiny Gallmeyer, w sposób wymagany i jaknajprzyzwoitszy. Źródłem niedostatku, w jakim się w końcu znalazła, była niewyczerpana jej dobroczynność, która, pomimo doznanych nieraz zawodów, ani na chwilę nie ustawała. Gallmeyer była oddawna zaprzyjaźnioną z najznakomitszą artystką teatru burgowego, p. Wolter.

— **Journal parlé** w Paryżu zakończył już swój efemeryczny żywot. Powodem jego upadku nie był bynajmniej brak słuchaczów, ale rozporządzenie policyi. Jeden z mowców tego dziennika poważył się skarykaturować prezesa ministrów Ferrego i w masce do niego podobnej z przyprawionym nosem i brodą występował przez kilka wieczorów z rzędu. P. Ferry uczuł się dotkniętym i policya wzbroniła dalszego istnienia „mówionego dziennika.“

— **Kanał** pomiędzy morzem Północnem a Baltyckiem. Rząd niemiecki zamierza przedstawić projekt do prawa, dotyczący budowy kanału łączącego morze Północne z Baltyckiem, w celu ułatwienia komunikacyi pomiędzy dwoma wielkiemi portami wojennemi Kiel i Wilhelmshafen. Kanał ten będzie bardzo kosztowny, jeżeli ma służyć dla wielkich statków pancernych i wymagać będzie olbrzymich śluz, ponieważ poziom morza Baltyckiego znacznie jest wyższy od Północnego.

Repertoar teatralny.

We czwartek 7go: *U wrót szczęścia*, dramat w 1 akcie, wierszem napisany przez Juliana Adolfa Święcickiego; po raz pierwszy. *Złoty cielec*, komedya w 1 akcie, St. Dobrzańskiego. *Wujaszek Alfonsa*, komedya w 1 akcie, St. Dobrzańskiego.

W sobotę 9go: *Ubodzy w Paryżu*, obraz sceniczny w 7 odsłonach, pp. Edw. Brisebarre i Eug. Nus; po raz pierwszy. Benefis p. Sułkowskiej.

W niedzielę 10go: *Ubodzy w Paryżu* po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od g. 10ej do 12ej.

— D. 4go lutego pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz i wicher; termom. od —2·8 doszedł do +3·0 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 5go stan jego był 749·0 millim., term. +3·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 6go lutego: ŚŚ. Doroty p. m. i Teofila m.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Marya Konopnicka ogłosiła świeżo w Warszawie książkę p. t. „Wrażenia z podróży.“ W formie wdzięcznej, owianej urokiem poezyi, kreśli autorka głębsze i oryginalne obserwacye całej swej wędrówki, odbytej po górach przez Tyrol, Karyntyę, aż na brzegi Adryatyku do północnej Italii. Rzecz napisana lekko, swobodnie, niekiedy z humorem, odznacza się umiejętną plastyką obrazowania, a z całości przebija się dusza wrażliwa na piękno w naturze i sztuce.

Wyszedł z pod prasy zeszyt 50 (2 tomu V) *Słownika geograficznego polskiego* i obejmuje artykuły od Las do Leśnictwo. Z większych artykułów zeszyt ten zawiera: Laski, Laskowice, Lasowice, Laszki, Latacz, Latowicz, Latyczów, Ląd, Lebcz, Lebiodka, Lec, Lecówka, Lednagóra, Lednica, Leginy, Lejpuny, Lelechówka, Lelów, Lembark, Lendyczek, Lenina, Lepel, Lesienice, Leśna, Leśnica. Następujący zeszyt wyjdzie jak zwykle za miesiąc, t. j. 1go marca.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
d. 4 i 5 lutego b. r.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały. Chęć kupna ożywiona. Pszenica podniosła się w cenie. Innych produktów, jak żyta i jęczmienia, dowóz mały. Kupcy krakowscy jak zwykle, zakupili dowiezione produkta.

Płacono za pszenicę na 237 klg. od 49·—53⅓ złp.; żyto na 228 klg. od 36·—39·— złp.; jęczmień na 202 klg. od 28—33 złp.; innych produktów nie było w targu, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Pod wpływem wiadomości tak z targów zamiejscowych, jakoteż i zagranicznych o podniesieniu się cen pszenicy, tak samo ceny pszenicy podniosły się na dzisiejszym targu kleparskim.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·25 złr.; czerwoną od 9·50 do 10·50 złr.; białą od 9·25 do 10·40 złr.; żyto piękne od 7·75 do 8·— złr.; poślednie od 7·50 do 7·75 złr.; jęczmień piękny od 7·80 do 8·25 złr.; pośledni od 7·— do 7·50 złr.; owies od 7·15 do 7·60 złr.: groch od 9·— do 10·75 złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; jagły od 11·50 do 12·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 16·— do 16·50 złr.; koniczynę czerwoną od 55·— do 70·— złr.; białą od 75·— do 95·— złr.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Kraków dnia 5 lutego. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. M. Rey z Przesławia, hr. Z. Starzeńska z Dorowni, A. Jełowicki z Warszawy, S. Szemicki z Jarosławia, Wł. Maszewski z Męcina, K. Kohn z Cieszyna, Kaz. Masłowicz z Kongresówki, Wład. Kozłowski z Galicyi, Fel. Sozański z Kornelowic, Kazim. Lebowski z Woli Przemyskiej, A. Gunther z Faćmiecha, J. Chlebowski z Sławkowa, St. Saryusz Zaleski z Podola, H. Piontkowski z Kijowa, Fr. Kochanowski z Dobrzanowic, Dr A. Górecki, A. Fiszer z Granicy Edw. Stone z Wiednia, Lissowski z Warszawy.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłał kniaź Roman Puzyna z Gwoździca roczną wkładkę 15 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (27)

Nareszcie zagadka rozwiązana.

„Przez 3 lata cierpiałem na zatkanie dolnych części ciała, aż wreszcie dostałem pudełko pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta, a po ich użyciu cierpienie moje od ½ roku ustało, co niniejszem poświadczam. Poczta Weissensuls, Annathalhütte (w Czechach) 1 czerwca. Starszy burmistrz Sellner.“

Każdy wie o tem, jak ciężkie choroby powstają przez zatkanie dolnych części ciała, powinien więc szybko obronić się najlepszym przeciw temu istniejącym środkiem, to jest pigułkami szwajcarskiemi. Pudełko kosztuje 70 ct. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka pod Barankiem.

(NADESŁANE). (490-2-2)

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Władysława Krasińskiego

odprawi się w kościele OO. Kapucynów we środę dnia 6go lutego, o godzinie 10ej rano, jako w rocznicę zejścia jego.

NADESŁANE.

Deputacya gminy miasta Podgórza wręczyła dziś dyplom obywatelstwa honorowego Wmu Panu Karolowi Plenigerowi, kierownikowi sekcyi budowy odnogi kolei Transwersalnej Oświęcim Skawina Podgórze, jako jednemu z tych osób wpływowych, który życzliwością swoją dla miasta okazaną przy budowie stacyi w Podgórzu i poczynieniem różnych ułatwień zasłużył na uznanie Reprezentacyi miasta i wszystkich mieszkańców, a wskutek tego Rada miasta udzieliła temuż Panu Plenigerowi obywatelstwo honorowe.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 3 lutego 1884 roku.

NADESŁANE. (2?6)

O tem, co każdy kraj produkuje.

Każdy kraj ma właściwe sobie produkta: Chiny — porcelanę; Hiszpania — pomarańcze; Niemcy — kapustę kwaszoną; Szwajcarya — absent i ser szwajcarski; Włochy — makaron; Norwegia smołę który służy do powlekania statków w celu zrobienia ich nieprzemakalnymi i zabezpieczenia drzewa od wilgoci. Smoła tak weszła w użycie obecnie, że trzy czwarte mieszkańców spożywają ją pod rozmaitemi kształtami, a wszakże produkt ten powinien być używany w sposób racyonalny i loiczny, ponieważ, stosownie do formy i przyrządzenia, pod którémi została spożytą — może sprawić wiele dobrego lub wiele złego. W ten sposób można sobie wytłumaczyć zadowolenie, z jakiem lekarze przyjęli pojawienie się pastylków smołowych Géraudela, których sposób działania jest najzupełniej różny od wszelkich preparatów tego rodzaju. — Działając wprost przez chłonienie na dychawki i kanały oddechowe, wywierają one cały wpływ dobroczynny, jakiego po nich należy się spodziewać i rozwiązują w ten sposób zagadnienie, które tak długo nie było rozwiązanem. Pastylki te, doskonałe w smaku, uśmierzają niezwłocznie kaszel i zapobiegają przez ich użycie chorobom, pojawiającym się zimą: katarom, cierpieniom płuc i krtani, chrypce i t. p.

Smołowe pastylki Géraudela są jedyne, jakie nagrodzone zostały przez Komitet Sędziów na wystawie powszechnej w Paryżu w 1878 r. i wypróbowane wskutek orzeczenia Komitetu zdrowia. Upoważnione do wprowadzenia do Rosyi przez Ministeryum na zasadzie orzeczenia i potwierdzenia przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Pudełeczka zawierają 72 pastylki i znajdują się we wszystkich aptekach. Sprzedaż hurtowa u wynalazcy p. Géraudel, aptekarza w Sainte-Ménéhould (Francya).

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 4 b. m.:

(*F*) Do dzienników tutejszych doniesiono z Pesztu, że między Austro-Węgrami a Francyą zawarty został prowizoryczny traktat handlowy na 1 rok. Doniesienie to uważać należy dotąd za przedwczesne. Z drugiej strony jednak potrzeba będzie istotnie i to niezadługo, rozpocząć z Francyą rokowania względem zawarcia takiego prowizorycznego traktatu, bo z dniem 1 marca b. r. upływa moc obowiązująca obecnie istniejącego traktatu, a ponieważ traktat prowizoryczny musi być przed upływem tego terminu przedłożony do aprobaty Naj. Panu, przeto konieczne jest także przyspieszenie odnośnych rokowań. O ile dowiedziałem się, wysłano już stąd do Paryża projekt w sprawie zawarcia jednorocznego traktatu prowizorycznego.

Wyczekują tu niecierpliwie oświadczeń, jakie złoży hr. Taaffe na jutrzejszem posiedzeniu Izby niższej, w kwestyi rozporządzeń wyjątkowych. Ciekawość ta nie będzie jednak zupełnie zaspokojoną, gdyż hr. Taaffe udzielić ma bliższych wyjaśnień w tej mierze tylko komisyi, którą Izba dla odnośnego przedłożenia wyznaczy, i to za przyrzeczeniem dyskrecyi. W każdym jednak razie, będą także interesujące oświadczenia prezesa ministrów na pełnem posiedzeniu Izby.

St. Petersb. Wied. donoszą, że uregulowanie linii granicznej rosyjsko-chińskiej zostało zwleczone. Rozgraniczenie okręgu siemireczeńskiego zostało ukończone, od strony jednak okręgu fergańskiego roboty musiały być wstrzymane, wskutek żądania komisarza chińskiego, ażeby linia graniczna została przeprowadzona dalej na zachód ku twierdzy Czimnadyi. W Kuldży zarządzono surową rewizyę paszportów podróżników rosyjskich.

Z Zofii donoszą, że redaktor gazety *Bulgarie* i poddani rosyjscy: Gołowin i Popow, otrzymali rozkaz bezzwłocznego opuszczenia Bułgaryi.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 5 lutego. *National Ztg* donosi na podstawie wiarogodnych wiadomości z Madrytu że rząd hiszpański obawia się z każdą chwilą ponownej rewolucyi wojskowej. Spisek rewolucyjny rozgałęziony jest szeroko w armii, która, o ile z różnych objawów z wszelkiem prawdopodobieństwem wnosić można, przygotowuje się do powstania.

Berlin 5 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* w odpowiedzi na zarzuty *National Ztg*, iż rząd nie wziął udziału w pogrzebie Laskera, pisze, że Laskera nie można równać z Disraelim i Peelem, że był on znakomitym mowcą, ale, że i pod tym względem przewyższyli go już Richter i Bebel. Secesyoniści chcieli z pogrzebu skorzystać na rzecz interesów swego stronnictwa, i dlatego zaprosili ministerstwo.

Berlin 5 lutego. Redaktor *Gońca Wielkopolskiego* Jankowski, skazany został na dwuletnie więzienie, z powodu adresu wystosowanego do kard. Ledóchowskiego, o którym wspomniał Gossler dnia 29 stycznia, a w którym wyrażono hołd kard. Ledóchowskiemu, jako prymasowi polskiemu, i nadzieję, że ukoronuje jeszcze przyszłego króla polskiego jako nowego Bolesława Chrobrego.

Kair 5 lutego. Armia egipska poniosła znów porażkę. Zamiar zajęcia Sinkatu został udaremniony a Baker basza pobity. Powstańcy atakują Suakim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 lutego. Z Izby deputowanych W pierwszem czytaniu rozporządzeń wyjątkowych oświadcza prezes ministrów: Rząd wyłuszczył w chwili wniesienia tego przedłożenia powody, które skłoniły go do zaprowadzenia rozporządzeń wyjątkowych. Zbrodniczych zajść w ostatnich czasach, które wywołały jak największy niepokój, nie potrzebuję określać; są one już przedmiotem postępowania kryminalnego. Muszę tylko zaznaczyć, że zamordowanie dwóch urzędników policyjnych nastąpiło bezpośrednio po pogróżkach, jakiemi partya anarchistyczna zatrwożyć chciała niedogodnych sobie urzędników państwa. Już od kilku lat rozrzucano między pewne klasy ludności krajowe i zagraniczne pisemka drukowe w tysiącznych egzemplarzach, które podburzają do obalenia państwowego i społecznego porządku. Pisemka te wyszydzając wszelkie prawne i moralne zasady wzywają do kroków gwałtownych a zwłaszcza zachęcają w sposób jak najjaskrawszy do wytępienia wszystkich organów państwa, powołanych do czuwania nad utrzymaniem porządku publicznego. Władze bezpieczeństwa funkcyonują z całem poświęceniem.

Środki jednak, jakimi rozporządzają, nie wystarczyły do położenia tamy zbrodniczej akcyi i dążnościom i do stłumienia w samym zarodku spisków jak najtajniejszych i pochodzącego z nich teroryzmu. Ostatnie zajścia krwawe były niestety drastycznym tylko dowodem, że niema się do czynienia z urojonem albo przesadnem niebezpieczeństwem, ale że raczej ustawiczne podburzanie pewnych klas ludności przyniosło jak najsmutniejsze owoce, i że zbłądziłby rząd, gdyby władze wykonawcze nie zostały uposażone nadzwyczajnymi środkami. Nie można przecież uspokoić publiczności tem, że były to tylko poszczególne wypadki, ponieważ grunt jest szeroko podminowany, a nie można się spodziewać, aby zwyczajne sądy karne mogły usunąć to złe. Skutki dążności anarchistycznych zaszły już tak daleko, że nawet w wypadkach schwytania zbrodniarza na gorącym uczynku podejrzywać należy i to całkiem słusznie zupełną bezstronność orzeczeń sądowych, gdyż wpływ teroryzmu występuje potężnie i pod tym względem tak, iż trybunał najwyższy, którego w myśl ustawy należało zapytać o zdanie, nie wahał się wcale bezwarunkowo zgodzić na czasowe zawieszenie działalności sądów przysięgłych.

Rząd jest przekonany, że to tylko drobna część ludności, bądźto przez działalność podjętą z całą świadomością dla osiągnięcia niecnych zamiarów, bądźto spowodowana do tego zaślepieniem, dała powód do powyższych rozporządzeń. Mimo to ujrzał się rząd zmuszonym do użycia nadzwyczajnych środków, na jakie dozwala mu ustawa, dla wzięcia w opiekę powszechnego bezpieczeństwa, o ile przepisy ustawy zasadniczej zastosowanie tych środków, co do terytoryum, umożliwiały.

Rząd przeświadczony o swej odpowiedzialności, korzystać będzie z tych rozporządzeń z całą godnością, a nie przekroczy przytem granic zakreślonego celu. W końcu chcę jeszcze zaznaczyć tylko jedno. Rząd wie dobrze, że także i w innych austryackich krajach koronnych, a zwłaszcza w ruchliwych okręgach przemysłowych, występują na jaw tendencye podobnych agitacyj i wzniecające niepokój, a przytem wymagające ścisłej baczności władz objawy.

Mimo to wydał rząd rozporządzenie wyjątkowe tylko dla terytoryów określonych w odnośnem postanowieniu, ponieważ tam właśnie zbrodnicze zajścia w ostatnich czasach zdradziły szczególnie niebezpieczny charakter tendencyj anarchistycznych. Z powodu przezorności, jakiej wymaga natura tej sprawy, muszę w obecnem stadyum rozpraw poprzestać na tych tylko wywodach. (Oklaski po prawicy).

Wiedeń 5go lutego. Z Izby deputowanych. Izba przyjęła wszystkiemi przeciw 3 głosom wniosek o ustanowienie komisyi z 24 członków złożonej, dla wzięcia pod rozwagę rozporządzeń wyjątkowych; odrzuciła zaś wniosek lewicy, żądający, aby komisya w przeciągu 8 dni przedłożyła sprawozdanie.

Wiedeń 5 lutego. Wczorajszy bal dworski we wspaniale przyozdobionych komnatach wypadł świetnie. Przed rozpoczęciem się balu odbyli Cesarstwo *cércle* w towarzystwie wszystkich przebywających w Wiedniu Arcyksiążąt i Arcyksiężnych, księstwa Nassauskich, Sasko-Wejmarskich, i Sasko-Koburskich, poczem nastąpiło przedstawienie nowych członków ciała dyplomatycznego i kilku znakomitszych osobistości zagranicznych. Po pierwszym kadrylu kazała Najj. Pani przedstawić sobie kilka pań i panów, z którymi rozmawiała bardzo łaskawie. Cesarz rozmawiał z wielu osobami, a między innymi z ambasadorem ks. Reuss i innymi dyplomatami, z Drem Smolką, z jenerałem broni Bauerem, Filipowiczem, Rodiczem i innymi. Bal skończył się po godz. 12.

Paryż 5 lutego. W Izbie zażądał bonapartysta Haentjens zniesienia opłaty przewozowej, jakiej ulegają towary przewożone pociągami pośpiesznemi. Minister robót publicznych oświadczył, że to jest niemożebne, gdyż przez to straciłby skarb 24 miliony franków. Jakkolwiek Haentjens obstawał przy swem żądaniu, przyjęła Izba pomyślny dla rządu porządek dzienny. Wybór ankiety w sprawie przesilenia odbędzie się we czwartek. Prawica i skrajna lewica żądały, aby wybór tej ankiety odbył się jutro.

Paryż 5 lutego. Sąd handlowy otworzył upadłość do „Crédit de France“ i „Crédit de Paris.“

Waszyngton 5 lutego. Bil Morrisona o taryfie przedłożony został w Izbie reprezentantów. Cło, ciążące na wielu artykułach, zniżono o 20 procent, a co do innych artykułów, zredukowano je mniej lub więcej. Do artykułów, uwolnionych zupełnie od cła, należy żelazo, miedź i kruszce. Ustawa wejdzie w życie dnia 1 lipca. Bil przydzielono komisyi finansowej.

Kursa. — **Wiedeń** 5 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·80. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·80. — Renta srebr. 80·40. Renta złota 100·85. — 6% Renta złota węgierska 121·60. — 4% Renta złota węgierska 89·70. — Losy z r. 1860 136·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 849·—. Akcye kredyto. 306·70. — Londyn 121·10. — Napoleony 9·61½. — Lombardy 143·50. Losy roku 1864 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 296·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155·—. — Obligacye indemn. galicyjsk. 99·80. — Losy prem. węgiersk. 116·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·25. — 6% Listy zast. hipot. 100·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 100·25 — Akcye kolei Siedmiogro. 171·25. — Marki 59·20. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 lutego	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 76
Dukat ważny	5 67	5 76
20-frankówka	9 60	9 66
Imperyał ważny	9 87	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 25	99 25
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	40 —	52 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. włośc. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rub.	88 75 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	— —	— —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 4 lutego	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 90	80 05
4⅖% „ srebrna	80 45	80 60
4% „ złota	100 70	100 90
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnisacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	100 50	100 75
Węgierskie „ „	100 30	100 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 75	100 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 —	141 25
6% Renta węgierska złota	121 55	121 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 90	99 2[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	115 75	116 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	228 50	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 20	308 5[illegible]
„ węgierskie . 200 „	307 —	307 50
Depositen-Bank . 200 „	207 —	207 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	835 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	849 —	850 —
Unionbank . 100 „	112 75	113 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 —	152 25
Wied. Bankverein . 100 „	106 75	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . 200 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	567 —
Elżbiety . 210 „ „	227 —	227 50
Linz-Budweis . 200 „ „	201 50	202 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	192 90	193 30
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2617	2622
Franciszka Józefa . 200 „ „	203 —	203 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	297 25	297 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 7	147 —
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	184 50	185 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	200 —	200 50
Rudolfa . 200 „ „	177 80	177 70
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	171 —	171 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 60	318 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 —	144 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	154 50	155 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 50	121 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 50	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 30	98 50
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 30	98 50
5% „ Bank Hipot. lwow.	100 25	101 —
6% „ „ Włość. „	50 —	51 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 zł. 5%	97 40	97 70
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	— —
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1862	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 20	104 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 20	104 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 25	99 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 —	99 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 25	103 50
„ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 20
„ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 75	102 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 75	102 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 75	102 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	123 —	123 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	95 10	95 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	183 50	184 50
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	140 —	140 50
„ „ . 200 złr. 5%	122 40	122 80
Theissb.-Gesell. „ „	102 20	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ II Em. 200 „ „	96 20	96 60
„ Nordost . 300 „ „	93 40	93 70
„ „ złotem . 200 „ „	118 —	118 30
„ Westbahn . 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . 100	126 75	127 25
„ Węgierskie . 100	115 75	116 25
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 75	111 25
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	18 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 75	— —
Palfy . „ 42	36 75	— —
Rudolfa . „ 10½	20 —	21 —
Salma . „ 42	53 50	54 —
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 25
St. Genois . „ 42	— —	— —
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza . „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 88	9 90
Funty szterl. angielskie	12 08	12 12
Liry tureckie złote	10 89	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 30
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75
Lwów 5 lutego		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
„ „ „ „	90 25	91 25
4% „ „ „ „ 37-letnie	98 —	99 —
5% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 20	100 20
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 4 lutego	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
kupon	— —	64

(514)

Za duszę ś. p.
ANTONIEGO ODROWĄŻA
WYSOCKIEGO
zmarłego w Dankowicach dnia 21 stycznia 1884 r.,
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
we środę dnia 6 lutego b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Dominikanów,
na które w żalu pogrążona żona zaprasza Krewnych, Znajomych i poboż. Publiczność.

W kancelaryi rz. kat. Konsystorza w Przemyślu
są do sprzedania
Szematyzmy
Kleru dyecezyalnego na r. 1884
po cenie 1 złr. 15 cent.
(488 1-3)

La Société de Berlin.
Preis fl. 3·60, mit Post rec. fl. 3·80.
Unter obigem Titel sind soeben als Buch die Sensations-Artikel der **„Nouvelle Revue“** erschienen, vermehrt durch eine bisher ungedruckte Fortsetzung. (491-1-3)
Wilhelm Frick,
k. k. Hofbuchh., **Graben 27.**

PODZIĘKOWANIE.

Mając żonę ciężko słabą na niebezpieczną chorobę, przybyłem do Krakowa dla oddania jej pod opiekę tutejszych lekarzy i umieszczenia jej w klinice. Umiejętnym staraniom i troskliwej opiece Wielmożnego Pana profesora **Dra Mikulicza** i adjunkta Wielmożnego Pana **Dra Schrama**, mam do zawdzięczenia, że moja żona uszła szczęśliwie śmierci i zupełnie wyzdrowiała. Przyjmijcie więc szlachetni Panowie za poniesione trudy, niemniej za umiejętne i staranne wyleczenie mojej żony, najserdeczniejsze podziękowanie. (512)

I. Proczkowski
z Rzeszowa.

Odpowiedź na anonimy,

z których pierwszy Nr. 309 oznaczony, drugi za rewersem zwrotnym przysłany.

Szlachetny cel i treść dwóch tej samej ręki anonimów, są mi dowodem, że autor ceni honor wysoko i mnie swojem zaufaniem zaszczyca.

Dlatego w imię tego zaufania, i gwarantując honorem tajemnicę, wzywam autora, aby mi wskazał sposobność porozumienia się osobistego.— Dopokąd bowiem autor nie odważy się wyjść wobec mnie ze swego incognito, dopóty z ostrzeżeń Jego i przestróg, właśnie dlatego, że osób trzecich dotyczą, żadnego użytku zrobić nie będę w możności. (477)

Szkoła gorzelnicza
w Dublanach.

Wykłady rozpoczynają się d. 1go kwietnia i trwać będą do 1go lipca. Bliższych wyjaśnień udziela pod pisany kierownik (492-1-2)

Dr. R. Wawnikiewicz,
prof. chemii w Dublanach i docent politechniki Lwowskiej.

W Pobiedniku

tuż za Cłem, jest do zużytkowania **kilkadziesiat dębów** na materyał, bale lub progi. — Gdyby sobie ich ktoś życzył, może zgłosić się na miejsce do właściciela. (476-1-3)

RESTAURACYA
hotelu Victoria
(kuchnia francuska)

przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, wesela, wieczorki i t. p. tak w lokalu hotelowym jakoteż do domów prywatnych, po nader przystępnych cenach. (474 1-10)

A. Heurteux i Sp.

---

5 konewek wody i za 5 cnt. węgla.



Kto sobie kupi taki **stołek kąpielowy WEYLA do ogrzewania**, może codzień najwygodniej ciepłej kąpieli używać. Cenniki darmo i opłatnie.

L. WEYL
posiadacz c. k. przywileju
w WIEDNIU, I, Kärntnerring 17, w WIEDNIU.
Wanny, przyrządy natryskowe, klosety, lodownie, chłodnici piwa i t. p. są zawsze na składzie. (473-1 20)

Nauczyciel z powodu zwinięcia paralelki, przy której był zatrudnionym, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty: **D. B. S. p. r. Łapanów.** (511 1-2)

Poszukuje się zaraz
za gotówkę **kupna, lub też dzierżawy apteki.** Listy proszę adresować do Apteki **w Dąbrowie** na ręce p. Grabowskiego. (479-1-4)

Piękne i dobre odmiany **pszenicy jarej, jęczmienia, grochu** zwłaszcza zielonego, **owsa** rychłego i bardzo późnego — znalazłyby pokup na wywóz. — Próbki i cenę z oznaczeniem ilości będącej na sprzedaż, przyjmuje Skład nasion i herbaty w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 10. (515-1-3)

Młody, zdolny
OGRODNIK
władający językiem polskim i niemieckim, obeznany gruntownie z wszystkiemi działami ogrodnictwa naukowo i praktycznie, z hodowaniem owoców i róż, wina i warzyw, z ogrodnictwem artystycznem i dekoracyjnem, mogący także objąć kierunek obszernego ogrodu handlowego z korzystnym skutkiem, który jako ogrodnik pracował w znaczniejszych majątkach w Czechach i Morawii przez 10 lat z największem zadowoleniem, poszukuje z powodu zmiany stosunków posady w Galicyi lub w Królestwie Polskiem.— Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczności **Jan BUDIK, ogrodnik w Tarnowie, na Pogwizdowie.** (513)

Spiesznie poszukuje
zdolnych maszynistów dla gorzelń spirytusu i rafineryj, tudzież dla tartaków parowych i młynów parowych, międzynarodowa ajencya *Jana Muchy* w Budapeszcie, Königsgasse 81. Bliższa wiadomość tylko za nadesłaniem 30 c. w markach list. (480)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

514 1-

PRZECIW *katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi* i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU.**

Nie zawierają ani *opium*, ani *morfiny*, ani *kodeiny* i mogą być przepisywane bez *obawy* dzieciom cierpiącym na koklusz. Unikać fałszerstw i naśladownictwa.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (68-7-)

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.
Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(75-8-)

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek, krew, głowę,	przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd.	na usta, zęby, skórę.

Jako wyborny środek żołądkowy
uśmierzający kurcz,
jako tynktura do zębów i woda do ust,
jako środek toaletowy,
jako orzeźwiający napój.

Cena flaszki 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać, ażeby każda flaszka miała mój znak ochronny.

Główny skład dla Austryi-Węgier:
w **Wiedniu, apteka „zum heil. Leopold“,** Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse *Philipp Neustein*

Skład w **KRAKOWIE** u aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego. (245 3 10)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z powodu przeszkód, jakie stawiała Administracya Akcyzy miasta Krakowa swobodnemu ruchowi handlu win w tem mieście, spowodowany byłem założyć pod moją blisko 25 lat istniejącą firmą

JULIUSZ GROSSE
drugi dom handlowy
w Satoralya-Ujhely, w Węgrzech,
Zempliński Komitat, w górach Tokajskich,
który zajmować się będzie wyłącznie hurtowną sprzedażą **win begyalayskich i tokajskich.**

Mój handel win i herbat w Krakowie pozostaje nadal niezmieniony, z tą tylko różnicą, że począwszy od pory wiosennej, prawie wszystkie znaczniejsze wysyłki win w beczkach odchodzić będą z Węgier. (339-3-3)

W swoim zaś czasie ogłoszę, kiedy z Węgier odbywać się będzie wysyłka win w butelkach.

Juliusz Grosse w Krakowie, pałac Spiski.

CHOROBY NERWOWE.

CO SĄ NERWY?

SCHUTZ-MARKE DR. WRUN.

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie mezkie** (impotencya) i nocne **poluoye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena, (połowiczny ból głowy) bole w **krzyżach i grzbiecie,** historyczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycynie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** apt., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. Główny ajent: Al. Gischner dyplomowany aptekarz w Wiedniu, II, Kaiser Josefstrasse, Nr. 14. (98 11-12)

Unikac fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [397-4-]

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (104 38)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12°, 224 str. 30 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8°, 24 str. z 2 portretami 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8°, 24 str. 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszéj Matki jego i niektórych świętych, 8°, 141 str. 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12°, 72 str. 15 ct.
Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, 8°, 280 str. 1 złr. 15 ct.
Pieśni weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego, 16°, 68 str. 10 ct.
Mali i więksi, kilka nowych powiastek opowiedzianych przez Emilię Leja, 8°, 253 str., z rycinami opr. 70 c.
Flis, poemat S. F. Klonowicza, 8°, 116 str. 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8°, 116 str. 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.
Lech, tygodnik illustrowany poświęcony nauce i rozrywce, rok I, 4°, 416 str. z mnóstwem rycin, zamiast 4 złr. 80 ct. **tylko 3 złr.** W zapasie jest jeszcze tylko kilka egzemplarzy.
Medalion sławnych i zasłużonych Polaków i medalion Polek, 2 medaliony razem 80 ct.
Obraz Tadeusza Kościuszki, kolorowy druk olejny, 13 cali wysoki a 10 szeroki, 75 ct.
Kilka pereł, powieść Pauliny Wilkońskiéj, 12°, 149 str. 20 ct.
Chwila zapomnienia, powieść przez K. B. S., 12°, 95 str. 20 ct.
Przewodnik do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia, 8°, 48 str. 20 ct.
Życiorys X. kardynała i arcybiskupa M. hr. Ledóchowskiego 8°, 96 str. 20 ct.
Listownik, książka podręczna zawierająca naukę pisania listów, 8°, 244 str. 1 złr. 15 ct.
Portret Ojca św. Leona XIII, z krótkim życiorysem na odwrotnéj stronie, piękny drzeworyt na grubym papierze 8 ct.
Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła, rycina z opisem i ładnym wierszem, 2 ct., 10 egz. naraz wziętych za 16 ct.
Nabożeństwo różańcowe, 8°, 24 str. 3 ct.
Hymn do Boga, prorocze pienie o przyszłości Polski X. Woronicza, biskupa 12°, 16 str. z portretem 5 ct.
Ochronka buchwałdzka, instrukcya do zakładania, utrzymywania i prowadzenia tanich ochronek ludowych, 12°, 16 str. 3 ct.
Jak poznać z 7 kart liczbę, którą sobie ktoś wybrał, 5 ct.

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wyslane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Zakład ogrodniczy
T. Micińskiego
w Krakowie, rogatka Zwierzyniecka L. 29, poleca **bukiety** balowe na manszetach atłasowo-blondynowych lub zwykłych od 1 złr. wyżej, kotylionowe od 10 c. Przesyłka na prowincyę punktualna. (296-4-5)

Rodziców i Opiekunów
szanownych zawiadamiam, iż przyjmuję **studentów** na wikt i mieszkanie, gdzie doznają opieki rodzicielskiej i wygody, a na żądanie otrzymają korepetycyę i lekcyę muzyki na miejscu. W Krakowie, ul. Poselska L. 19, I. piętro, trzecie drzwi. (371-2-3)

Rządca dóbr młody człowiek, Polak, z ukończoną wyższą akademią rolniczą w Wiedniu i odpowiednią praktyką w kraju, mogący się pochlubić najpiękniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem *S. W.* poste restante Dżuryn. (330-3-3)

Sz. Publ. polecam mój **świeży zapas nasion pastewnych, warzywnych i kwiatowych,** upraszając o wczesne zamówienia, które jak zawsze najdokładniej uskuteczniam. Ceny umiarkowane, Cennik na żądanie opłatnie. (297-5-5)
Antoni Poleśny w Krzeszowicach.

KONICZYNY CZERWONEJ
z ostatniego zbioru w r. 1883, jest kilka metr. cetnarów po 65 złr. na sprzedaż, loco Niziny, poczta Gawłuszowice. [469-3-3]

Heliominiatury
Przybywszy na krótki czas udzielam lekcyi „heliominiatury“ sposobem dotąd mnie tylko znanym, którego mogą osoby nieumiejące nawet rysować w przeciągu trzech lekcyi zupełnie wyuczyć się. — Także udzielam w dwóch lekcyach odbijania fotografii, sztychów lub innych tego rodzaju przedmiotów na papier, płótno, jedwab bez użycia **aparatu.** Honoraryum po wyuczeniu. (478-2-2)
A. Szumski,
hotel Polski Nr. 3.

W Klikowy pod Tarnowem
trzy kwadranse od stacyi kolei, są na sprzedaż **buhajki rasy Shorthorn** mające od 2 do 20 miesięcy.

Również oznajmiam, że mam zamiar w Kwietniu b. r. jechać za granicę dla kupna bydła w celu odświeżenia krwi mojej zarodowej; gdyby ktoś z chodowców zechciał nabyć z rasy Shorthorn, lub odbyć wspólnie podróż, w celu łatwiejszego transportu, raczy się do mnie zgłosić do końca marca b. r. (259-3-3)
Władysław Kaczkowski.

Epilepsye (padaczkę) leczy **Dr. L. G. Kraus,** oparty na 25 letn. szczęśliwem doświadczeniu w praktyce szpitalnej i prywatnej. **Honoraryum tylko po widocznym skutku.** - Ordynuje w Wiedniu, **Schlickplatz Nr. 4, I. piętro, od godziny 2 do 5. Także listownie.** (234 5-10)

Tasiemca z głową
usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. (218-4-24)

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zaleca ją go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, K. Wiszniewskiego. (76-10-)

!!Pomarańcze!!

Pomarańcze wyborowe, mesyńskie, 25—40 sztuk	złr.	1·70
„ olbrzymie jerozolimskie 14—18 sztuk . . .	„	1·70
Cytryny najlepsze mesyńskie 35 - 50 s.	„	1·70
Mandarynki najlepsze, chińskie pomarańcze 40—50 sztuk	„	2·20
Kalafiory prawdz. włoskie najlep. 5 ko	„	2·—
Winogrona stołowe Malaga oryginalne 2½ kilo skrzynka	„	2·80

!Wina!
!! hiszpańskie !!

Malaga 10-letnie, wyborne, baryłka 4 litr.	złr.	5·—
Muszkatołowe ogniste, najlepsze baryłka 4 litr . . .	„	5·—
Madeira wyborowe, baryłka 4 litr. .	„	5·50

rozsyła pocztą za zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem (202-7-12)
Antoni Paparotti w Tryeście.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 36185. (483-2 2)

Magistrat król. stołecz. miasta Krakowa podaje do wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo **dostarczania** dla gminy miasta Krakowa **różnych robót** potrzebnych dla zarządu miasta i miejskiemi zakładami, po końcu roku 1884, odbędzie się **dnia 7 lutego b. r.** we Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro Magistratu od strony kościoła Franciszkańskiego) o godzinie 11ej przedpołudniem publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych ofert, składających się z ostemplowanych deklaracyi i wykazów cen jednostkowych.

Dla różnych rodzajów robót, ustanawiają się następujące wadya:

Wykaz	I.	robót ziemnych i pomocniczych . .	złr. 20
„	II.	murarskich (bez materyałów) . . .	„ 100
„	III.	kamieniarskich (bez osadzenia)	„ 20
„	IV.	ciesielskich (bez materyałów) . . .	„ 100
„	V.	stolarskich (z materyałem)	„ 20
„	VI.	blacharskich (z materyałem) . . .	„ 50
„	VII.	ślusarskich i kowalskich (z materyał.)	„ 50
„	VIII.	szklarskich (z materyałem) . . .	„ 30
„	IX.	kaflarskich (z materyałem) . . .	„ 30
„	X.	malarskich i pokostniczych (z mater.)	„ 30
„	XI.	kołodziejskich (z materyałem) .	„ 30

Wadya składane być mają w kasie miejskiej, która odbiór takowych na kopercie oferty poświadczy.

Oferty powyższe tylko na dniu i w czasie powyż ustanowionym, komisya licytacyjna odbierać będzie, zaś tak dla deklaracyi jako i dla wykazów robót potrzebne formularze, zgłaszający się oferenci, we Wydziale ekonomicznym Magistratu, otrzymać mogą codziennie aż **do 6 lutego** włącznie, w godzinach od 11ej przedpołudniem do 1ej popołudniu, w którym czasie również tak „ogólne“ jako i „szczegółowe“ warunki dostawy przejrzane być mogą.

Kraków, 26 stycznia 1884 r.

DOM
nowo zbudowany, do sprzedania z wolnej ręki w Krakowie, na Kleparzu, plac Matejki, **Nr. 5 nowy.** (467-2-3)

OGIER
skarogniady, 3-letni, premiowany pierwszą nagrodą i medalem srebrnym — jest do sprzedania.— Wiadomość w zarządzie dóbr Ożomla, poczta Sądowa Wisznia, o ¾ mili od stacyi kolei. (447-3-3)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie wyleczą **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (186-26-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Starszego lekarza sztabow. dr. Müllera
wstrzykiwanie Miraculo
i pigułki leczy bez żadnej szkody w **kilku dniach** każdy wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego, nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następst. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienie
bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność (anemia), cierpienia mlecza pacierzowego, jak również choroby następowe — trwale pod gwarancyą leczą sławne w całym świecie starszego lekarza sztabowego **dr. Müllera Miraculo przetwory.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Jedynie dostać można w St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien V. Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy. Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. (109 12-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu“, Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*